Nr. 216. Kraków, dnia 23 Września — Środa. Rok 1885.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 18.**

**Prenumeratę przyjmują**
**zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigar i Główna trafika w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

## Od Wydawnictwa.

Przy zbliżającym się nowym kwartale upraszamy Szanownych Prenumeratorów o **wczesne** odnowienie przedpłaty, która wynosi:

**kwartalnie:**

| | |
|---|---|
| w miejscu | 5 złr. |
| z przesyłką pocztową w Austryi | 6 „ |
| w cesarstwie niemieckiem | 7 „ |

**miesięcznie:**

| | |
|---|---|
| w miejscu | 1 złr. 80 c. |
| z przesyłką pocztową w Austryi | 2 „ — „ |
| w cesarstwie niemieckiem | 2 „ 50 „ |

Odnoszenie do domu za opłatą **10** ct miesięcznie uskutecznia koncesyonowane biuro ekspedycyi (Silberstein) w hotelu Saskim, przy ulicy Sławkowskiej, dla tych prenumeratorów miejscowych, którzy w tem biurze zaprenumerują.

***Kraków**, 22 września.*

Dzisiaj rozpoczyna się nowy sześcioletni okres ustawodawczy Rady państwa, nowy też okres działalności Koła polskiego. W wewnętrznem położeniu monarchii, w stosunkach stronnictw, nie zaszła żadna ważniejsza zmiana. Rozdział lewicy na dwa kluby, który już jest dokonany, niewielką korzyść przyniesie prawicy — kluby te bowiem mają być połączone komitetem wykonawczym, i z pewnością wobec rządu i prawicy postępować solidarnie. Na prawicy stosunki się nie zmieniły — ci, którzy grozili secesyą albo utworzeniem nowego klubu, wstąpili napowrót do dawnej organizacyi klubowej, tak, że i nadal będziemy mieli to nieocenione szczęście zaliczać p. Lienbachera do naszych sprzymierzeńców na to tylko, aby w każdej ważniejszej sprawie, zwłaszcza gdzie idzie o ekonomiczny interes naszego kraju, mieć go po stronie naszych przeciwników i to nietylko osobiście, ale — jak było w sprawie indemnizacyjnej i regulacyi rzek — z całą gorliwością agitującego przeciw nam na prawicy.

Wobec niezmienionej sytuacyi stanowisko nasze co do polityki delegacyjnej pozostaje znowu niezmienionem. Pragnąc dla niej jak najlepszego powodzenia — bo go pragniemy dla kraju — pragnąc, abyśmy jak najczęściej byli w tem miłem położeniu, byśmy mogli z radością i gorącem uznaniem zapisać zwycięstwa Koła polskiego i korzyści przezeń dla kraju odniesione, pragnąć też musimy, aby polityka Koła tą samą co zawsze gorącą miłością kraju powodowana, była jednak co do swej metody działania odmienną od tej, która w ubiegłem sześcioleciu tyle przyniosła zawodów i rozczarowań, a pod sam koniec owego okresu zaznaczyła się bolesną klęską i upokorzeniem Koła.

Sądziliśmy i sądzimy dotąd, że polityka Koła nie dość męską była, nie dość samodzielną i stanowczą. Byliśmy i jesteśmy przekonani, że błędem jego było wejście w sojusz z prawicą bez programu, bez postawionych przez nas a przez sprzymierzone kluby przyjętych warunków, skutkiem czego myśmy prawicy niezmierne oddali usługi, sami od niej częstych i przykrych doznając zawodów. Byliśmy i jesteśmy przekonani, że ten sam błąd i z temi samemi skutkami popełniono wobec rządu, oddając mu poparcie Koła całkowicie, bezwarunkowo i bez zastrzeżeń, i nie mając nigdy odwagi postawienia kwestyj żywotnych kraju naszego w sposób kategorycznego albo-albo.

Bolesne doświadczenia ubiegłego sześciolecia, liczne zawody i porażki, widocznie słabe stanowisko nasze, skoro najżywotniejsze sprawy kraju poszły do kosza albo w odwłokę, nieuwzględnianie przez to ministerstwo nawet tego, czego najzwyklejsze ludzkie uczucie wymaga, (pozwolenie składek na wygnańców z Prus dotąd nie nadeszło!!!) to wszystko — sądzimy — będzie dla nowego Koła bodźcem do zmiany owej metody działania, do podjęcia polityki męskiej, samodzielnej, nie rzucającej się nerwowo w opozycyę, gdzie tego nie potrzeba, ale też nie przyjmującej ślepo wszystkiego, czego rząd lub inne kluby zażądają. Program zaś i cel tej polityki wskazany dawno a jasno, w utrwaleniu, wzmocnieniu, a według możności i stopniowem rozszerzaniu samorządu naszego kraju; w znagleniu państwa do spełniania wobec kraju naszego tych zadań cywilizacyjnych, które wszędzie na państwie ciążą a u nas są niespełniane, bo dla Galicyi nie ma nigdy dostatecznej dotacyi w budżecie; w przeprowadzaniu przez Izbę tych spraw, które w tej chwili stoją na czele spraw naszych finansowych i ekonomicznych, t. j. indemnizacyjnej i regulacyjnej; nakoniec w wykonaniu tych reform, których wymaga coraz szybciej postępujący upadek ekonomiczny podstawowych, szerokich warstw ludowych. Zajmując zawsze stanowisko autonomii i uznania praw narodowych, delegacya nasza jak dotąd tak i nadal bronić musi i niewątpliwie bronić będzie tych praw dla innych narodowości w Austryi, zwłaszcza dla tyle nam bliskich narodów sławiańskich, które pod tym względem wszystko mają do odzyskania. Pod tym względem Czesi i Słoweńcy nigdy się nie zawiedli na Kole polskiem i z pewnością się nie zawiodą.

Pragnąc zaś męskiej i stanowczej polityki Koła — spodziewamy się, iż początek jej będzie dany w sprawie, która dziś najżywiej obchodzi kraj cały, w najobszerniejszem tego wyrazu znaczeniu, t. j. w sprawie wydalań. Jest to przedewszystkiem obowiązkiem Koła polskiego, i nie sądzimy, aby mogło być dla sprawy użytecznem, gdyby Koło ten obowiązek na inny jakiś klub przerzucić chciało. Interpelacya w tej sprawie wniesiona będzie zadośćuczynieniem dla sumienia publicznego w całej Polsce, będzie uspokojeniem kraju, silnie zaniepokojonego tem, że obywatele jego, płacący ciężki podatek krwi i mienia, w zamian za politykę swych reprezentantów, która dla ogólno-państwowych interesów niejedną i niemałą poniosła ofiarę z interesów kraju — nie mają nawet od rządu tej ochrony, która jest obowiązkiem cywilizowanych rządów wobec swych obywateli, nie doznają nawet tego prostego ludzkiego współczucia, które rychłem zezwoleniem na składki objawić się było powinno. Niech interpelacya Koła naszego w tej sprawie będzie dla kraju rękojmią, że jego narodowe interesa będą reprezentowane z całą konieczną i tyle pożądaną stanowczością.

## Sprawa bulgarska.

Powiedzieliśmy wczoraj, że w zawikłaniu, stworzonem rewolucyą bulgarską, decydującem jest to, jakie wobec niego stanowisko zajmą mocarstwa na berlińskim traktacie podpisane, i jak się zachowają inne państwa i narody bałkańskie. Od tego zależy, czy „sprawa bulgarska“ nie stanie się „sprawą wschodnią,“ a więc — europejską. Co do zachowania się innych ludów i państw bałkańskich, do chwili, w której to piszemy, nie mamy żadnych wiadomości — chociaż łatwo być może, że w ciągu dnia nadejdą z tego kraju niespodziane doniesienia o dalszych wypadkach, mogących pożar bulgarski rozszerzyć.

Stanowisko rządów, rzecz prosta, dotychczas w sposób urzędowy stanowczo zaznaczyć się nie mogło. Wszakże z dwóch stron mamy już lekkie w tej mierze wskazówki, z Austryi i Rosyi.

Co do pierwszej, przyniósł nam wczoraj telegram bardzo obszerne i zupełnie wystarczające streszczenie artykułu *Fremdenblattu*, który, jak wiadomo, wyraża opinię ministerstwa spraw zagranicznych. Otóż opinia ta jest dla ruchu bulgarskiego stanowczo nieprzychylna. *Fremdenbl.* potępia postępowanie ks. Aleksandra, jako „ciężkie obrażenie prawa międzynarodowego,“ czego Europa „nie może legitymować.“ Zakończenie artykułu jednak jest mniej groźne dla ks. Aleksandra, wyraża bowiem tylko nadzieję, że mocarstwa będą się starały „utrzymać ten ruch w najściślejszych ramach.“ Zdawałoby się z tego, że rząd austryacki może się nieco pogniewa na ruch bulgarski, ale usiłowania swe zwróci nie ku cofnięciu dokonanych faktów, lecz wyłącznie ku zlokalizowaniu ruchu.

Drugim dziennikiem, który choć bez półurzędowego charakteru, ma jednak w sprawach zagranicznych Austro-Węgier nie małą powagę, jest *Pester Lloyd*. Wiadomo, że ma on bezpośrednie czucie z węgierskimi, kierującymi mężami stanu, a redaktor jego F a l k jest od wielu lat już sprawozdawcą delegacyj wspólnych w sprawach zagranicznych. Otóż *Pester Lloyd* wystąpił o wiele ostrzej od swego austryackiego kolegi, wystąpił w sposób nawet już brutalny. „Czy Battenberczyk — zapytuje — myśli buntownikom dłoń podać i robić karyerę za pomocą zdrady? Czy potomek starego niemieckiego rodu książęcego chce swój herb splamić piętnem zdrady stanu?“ Powoli! miałoby się chętkę wykrzyknąć, czytając te eksklamacye. Jeżeli bezprawia, dokonywane przez potężnych, mijają bez protestu, to nie ma racyi tak się rzucać na mniej potężnych, gdy drogą — prawda — nie legalną, podają rękę narodowi, zmierzającemu do zjednoczenia i oswobodzenia. Bismark, kiedy rozbijał państwa niemieckie, aby jedność zdobyć, łamał także zaprzysiężoną wiarę. Z tego wystąpienia *Pester Lloyda*, który także nie dochodzi do pozytywnych wyników, a poprzestaje na znaku zapytania jak Turcya i mocarstwa się zachowają? — wynika tylko jedno: że wieść o wypadkach bulgarskich wywołała w Peszcie, i to nie tylko na ulicy, ale i w gabinetach kierujących mężów stanu, wielką i przykrą sensacyę i rozdrażnienie, skoro nawet spokojne zazwyczaj pióro Falka nerwowo zadrgało.

Za to d z i e n n i k i r o s y j s k i e, jak donoszą z Petersburga do *Montags-Revue* oczywiście z uniesieniem witają zjednoczenie Bulgaryi, a *Journal de St. Petersbourg* — organ ministerstwa spraw zagranicznych — stwierdza, jak nam doniósł wczorajszy telegram, że mocarstwa muszą ten fakt wziąć pod rozwagę, a zarazem unosi się nad „śmiałością i zręcznością“ bulgarskiego zamachu. Ciekawiśmy, czyby też ten sam dziennik w tych samych słowach napisał: „dzięki śmiało zawiązanemu i zręcznie pokierowanemu spiskowi zostały rządy generalnego gubernatora Królestwa Polskiego obalone“. A przecież co wolno Bulgarom...

Giełda, ten polityczny barometr, zaznaczyła po swojemu związek między Rosyą a ruchem bulgarskim: rubel od soboty spada.

## Wydalanie Polaków z Prus.

Ciekawy dokument mamy w ręku. Z Krakowa zapytywano konsulatu austryackiego w Wrocławiu, czy wobec wydaleń możnaby teraz w celach handlowych tam osiąść. Na to nadeszła następująca urzędowa odpowiedź:

L. 1113. Wrocław, 8 września 1885.

W odpowiedzi na zapytanie z d. 3 praes. 7 września 1885, ma zaszczyt c. i k. konsulat zawiadomić Pana, że kr. rząd pruski istotnie w ostatnich czasach robił użytek ze służącego mu prawa wydalania z granic państwa obcych poddanych bez podania powodów.

W regule mogą być osobiste powody decydujące przy zastosowaniu tego środka, zwłaszcza wobec austryacko-węgierskich obywateli, co jednak nie wyklucza tego, iż w pewnych okolicznościach (*unter Umständen*) może to przybrać o g ó l n y c h a r a k t e r.

J e ż e l i p r z e t o a u s t r y a c k o - w ę g i e r s k i o b y w a t e l w o b e c n e j c h w i l i z a m i e r z a t u o s i ą ś ć, t o m u s i z a w s z e l i c z y ć s i ę z m o ż n o ś c i ą w y d a l e n i a t a k ż e i b e z w i n y z e s w e j s t r o n y.

C. i kr. konsul *Stadler*.

---

Prezydent miasta W a r s z a w y gen. Starynkiewicz, korzystając z udzielonego mu prawa o r g a n i z a c y i m a ł e g o k o m i t e t u m i e j s k i e g o w W a r s z a w i e, do organizacyi tej już przystąpił. Do komitetu warszawskiego, który zostawać będzie pod przewodnictwem generała Starynkiewicza, zaproszono inżyniera a zarazem dyrektora towarzystwa tramwajowego Władysława Kislańskiego, właściciela garbarni Temlera, właściciela garbarni Pfeifra, redaktora *Kur. Warsz.* Wacława Szymanowskiego i redaktora *Gazety Polskiej* Edwarda Leo. Komitet ten zajmie się losem tych emigrantów, którzy zatrzymają się w Warszawie: część ich zapewne wysłana będzie do zakładów i na wieś, o ile właściciele zażądają tego, część zaś użytą zostanie do robót kanalizacyjnych.

---

Do *Ob N.* donoszą z Częstochowy, że w fabryce spółki francuskiej wypowiedziano robotę 500 Niemcom; zarząd wzywa plakatami robotników polskich, aby ich miejsca zajęli, nowych robotników wysyła fabryka naprzód celem wyuczenia się do Belgii. 150 robotników wysłano już na naukę.

---

W Ł o d z i, jak donosi *Dziennik Łódzki* jeden z większych przemysłowców wyznania mojżeszowego wydalił wszystkich Niemców i zastąpił ich krajowcami.

---

Jak się dowiaduje *Ostdeutsche Presse*, władze rosyjskie nie chcą przyjmować osób wydalonych z Prus, jeżeli te przed 16 laty opuściły Rosyę i przez to utraciły obywatelstwo rosyjskie.

---

*Dziennik Poznański* napomina do patryotycznej rozwagi w tak zwanym odwecie społeczeństwa polskiego. W artykule p. t. „B y l e n i e p r z e h o l o w a ć“ *Dziennik* powiada: „C a ł a p r a k t y k a w y d a l a ń w rozmiarach i na sposób w jaki się odbywa jest, jak nie przestaniemy twierdzić p o g w a ł c e n i e m u s t a w y r z e s z y n i e m i e c k i e j, wykroczeniem administracyi pruskiej przeciw prawodawczym atrybucyom rzeszy i jej sejmu. Wobec tego co się stało i jak się stało ma:

1) parlament niemiecki wszelki powód i prawo upomnieć się o szanowanie swych atrybucyj, zaprotestować przeciw ich obrazie przez procedurę administracyjną pruską;
2) ma dalej tenże sam parlament wszelki powód i prawo żądania od rady związkowej, aby wszelkie rozporządzenia o g ó l n e j natury, wydane w tej sprawie, jako niekonstytucyjne i pozbawione wszelkiej podstawy prawnej, cofnęła;
2) mają poszkodowani postępowaniem administracyjnem, które się nie opiera na podstawie prawnej, wszelką możność poszukiwania swej krzywdy drogą cywilnego procesu.

Nie znamy chyba niemieckiego języka i nie rozumiemy znaczenia prostych i jasnych wyrazów, jeżelibyśmy inaczej chcieli pojmować i tłumaczyć następne brzmienie artykułu 4 ustawy rzeszy niemieckiej:

*„Der Beaufsichtigung Seitens des Reiches und der Gesetzgebung unterliegen die Bestimmungen über Freizügigkeit, Heimats- und Niederlassungs-Verhältnisse, Passwesen und Fremdenpolizei.“*

Na to stanowisko prawne zaczyna zwracać uwagę prasa i ludność niemiecka. Nie należy wątpić, że sprawa ta wejdzie na porządek dzienny sejmu Rzeszy i to w duchu z pewnością nam nieprzyjaznym. Ponieważ opinia publiczna w Niemczech zwraca się przeciw postępowaniu rządu pruskiego, przeto unikać należy wszelkich wybryków gwałtownej natury, środków zbiorowej, nie rozróżniającej między winnym a niewinnym prześladowczości, wypadków i czynów

---

# DWIE DROGI.

**Opowiadanie na tle pamiętnika osnute**

przez

**FR. RAWITĘ.**

I.

***W szkole i w domu.***

Wioska Palejówka położoną była w powiecie Taraszczańskim. Kto zna trochę historyę i geografię Ukrainy, wie, że miejscowość ta odegrała w końcu XVII i w XVIII wieku niepoślednią rolę w dziejach Polski. Powiat Taraszczański, a przeważnie miasto Toroszcza, jeszcze za Stanisława Augusta znane było jako uroczysko stepowe, które on podniósł do godności miasteczka i naznaczył dnie jarmarkowe; uroczysko to, jak oaza leśna dotykało stepów białocerkiewskich i stepów humańskich. Dziś powiat taraszczański mniej lesisty, dzięki przemysłowi fabrycznemu, a stepy białocierkiewskie i humańskie zaludniły się prawie zupełnie, straciwszy swoją, świeżą jeszcze do niedawna barwę stepową.... Najbliższe miasteczka: Piatyhory, Tetyjów, Białocerkiew, Stawiszcze, uspokajane przez Czarneckich i Sobieskich, ściśnięte silną organizacyjną dłonią moskiewską, uspokoiły się zapewne na zawsze.... Palejówka leżała nad Rośką, niewielką rzeką, spływającą do Rosi, prawie śród lasów, gdyż wielkie dębowe lasy otaczały ją w łuk z zachodu, południa i północy, a tylko ku wschodowi szeroka, zwyczajem ukraińskim, droga, łączyła ją z miasteczkiem.

Dwór w Palejówce stał za wsią prawie, nie dlatego wcale, aby się dobrowolnie odchylał od wsi, od wieśniaczej siermięgi i strzechy — przeciwnie, dwór i wieś związane były stosunkiem zażyłości i przyjaźni, którą podtrzymywano tradycyjnie. Pamiętano dobrze, że obie te struny napięte były do harmonii z wielkim trudem i przy pierwszej sposobności zdolne były wybuchnąć w krwawe dyssonanse.... Takim jest lud ukraiński, takiemi są jego tradycye i dotąd. On przed pałacem pańskim, zarówno jak przed surdutem ekonomskim, zdejmuje czapkę pokornie i do ziemi się kłania, ale myśli, kołysanych od wieków w nizkiej swojej chacie, nie zapomina, nosząc je w piersi głęboko schowane....

Dwór nie był nowożytnym pałacem, których namnożyło się w ostatnich dziesiątkach lat bez miary, ale obszerną i wygodną szlachecką siedzibą. Z przodu widziałeś dwa ganki — jeden wielki, widać służył dla gości, drugi mały, przy końcu domu przypięty — snać służył ciągle do podjazdu. Dwór ów, kryty strzechą słomianą, dotykał bocznem ramieniem Rośki, a całą tylną swoją częścią łączył się z obszernym ogrodem, który z jednej strony okolony był przyjacielskiem ramieniem rzeki, a z drugiej zlewał się prawie z wielkim i starym dębowym lasem. Fronton domu, ozdobny kolistym gazonem, zwracał się na wieś. Przy wjeździe do domu z prawej strony były stajnie dla pańskich koni — z lewej oficyny dla oficyalistów i kancelarya dla pisarzy i ekonomów. Dalej, po za wielkim murowanym budynkiem stajennym, wznosiły się zabudowania folwarczne, wołownia, krowiarnia, stodoła i inne...

Niedaleko dworu, pomiędzy stajnią a dworskim dziedzińcem, ale już w ogrodzie, stał wielki słup dębowy, a na nim gniazdo bocianie. Prastara tradycya utrzymuje, że gdzie bocian gniazdo założy, tam spływa szczęście i obfitość do domu. Strzeżono też gniazda, a kiedy się zestarzało i upadło, postawiono na słupie koło, a bociany znowu rokrocznie gnieździły się i hodowały. Nigdy więcej jak dwoje, troje piskląt nie było, a jeśli rodziło się więcej, matka, troskliwa o staranne wyżywienie młodzieży, resztę wyrzucała z gniazda. Zjawisko takie nie uchodziło nigdy uwagi otoczenia, a z ilości piskląt w gnieździe i z ich zachowania się, umiano zawsze coś wywróżyć. Wyrzucenie piskląt brano za prognostyk nieurodzajnych lat. — Wyrzucony sierota nie ginął jednak nigdy; spostrzeżony zawsze wczas przez kogoś, wzięty był w opiekę całego dworu, dzieci i starych, a oddany na wychowanie pomiędzy drób do osobnej dozorczyni, zajętej wychowem ptactwa domowego, karmiony był najlepszemi kawałkami mięsiwa, dopóki nie wyrósł, nie nauczył się latać — aż wraz z innymi odleciał w jesieni. — Na wiosnę oczekiwano go jak starego, dobrego znajomego i druha, a radość była powszechna, kiedy sierota znowu powrócił pomiędzy opuszczone kury i indyki. — Klekot bocianów, ich swary, gawędy i próby wylotów napełniały echem całą cichą i spokojną sadybę, rozlegając się w ogrodzie i lesie. Zdawało się, że był istotnie jakiś dziwny, niepojęty związek między szczęściem żyjących tu ludzi, a obecnością bocianiego gniazda.

Wielki ten dom pod strzechą słomianą zamieszkiwała ostatnia gałęź szlacheckiej i zacnej rodziny herbu *Szeliga*.

Paprocki wiele pisze o tym klejnocie. W herbie Szeligów błyszczał nie darmo krzyż i pół-księżyc, a raczej krzyż nad pół-księżycem; długą walką z tatarstwem pozyskali sobie Szeligowie wielką sławę, ale sławę cichą pomiędzy bracią szlachtą. — Oddzielili się wprawdzie od wspólnego drzewa, które w rodzie swoim liczyło arcybiskupa Bodzantę, rodem z ziemi sandomierskiej, ze wsi Szeligi, niedaleko Kunowa, który ochrzcił i koronował Władysława Jagiełłę na króla polskiego dnia 17 lutego 1389 roku; rodzinę Niemojowskich, o której powiada Bartosz Paprocki, że „jest to dom starodawny, nie futrowany, ale z dawnych przodków poczciwie i w wielkiej majętności zostawiony“, rodzinę Magierów i herbowników po całej Polsce nie mało.

Kiedy Zygmunt August, Stefan Batory i Zygmunt III rozdawali szlachcie na kolonizacyę pustkowia ukrainne, dostali i Szeligowie kawał ziemi niedaleko uroczyska Taraszcza, który zagospodarowali, zaludnili i bronili krwią własną. Z tego też powodu zmienili trochę herb swój od braci małopolskich, bo w tarczy herbowej pisali się księżycem przeszytym mieczem. Dodatek ten w klejnocie pozostał aż do czasów naszych i taką pieczęcią pieczętowali się i pisali się na dokumentach, choć nowożytni bazgracze herbarzów nic o tej zmianie w herbie powiedzieć nie umieją.

Rodzina Szeligów pośród magnackich fortun trochę zubożała, ale w dostatku i cnocie rodowej przechowała swoje mienie przez długie wieki i nieszczęścia, jakie hojnie nawiedziły Polskę. Ukraina przechodziła różne koleje i różne losy, Szeligowie dzielili te losy, jak Bóg pozwolił, do doby dzisiejszej i w takim stanie objął majątek rodowy ostatni potomek, Feliks Szeliga.

Oprócz Palejówki należały do klucza jeszcze dwie wielkie wsie, jakie tylko na Ukrainie napotkać można, a w owe czasy kiedy powieść naszą rozpoczynamy, tj. w roku 1855, wsie te na sześć tysięcy morgów ornego pola liczyły 2000 dusz — jak mówiono wówczas — czyli dwa tysiące silnych i zdrowych mężczyzn, zdolnych do odrabiania pańszczyzny. Z tego widać, że majętność była jeszcze wielką.

Pan Feliks Szeliga był człowiekiem już lat pięćdziesięciu, nie miał potomstwa, ale wychowywał przy sobie rodzinę dwóch sióstr, składającą się z czterech krzepkich i swawolnych chłopaków. Przytem prowadząc dom otwarty, znany był całej okolicznej szlachcie jako człek pilny, czynny, pracowity, rozsądny, udzielający chętnie rady i pomocy potrzebującym. Te przymioty zjednały mu szacunek powszechny braci szlachty i były powodem, że już na drugie trójlecie wybrany był marszałkiem szlachty swego powiatu. — Jako z natury człowiek towarzyski i gościnny, a do tego naglony potrzebą ciągłego stosunku z bracią szlachtą, prowadził, jak powiedzieliśmy, dom otwarty. Darmo szukałbyś w tem gronie szlacheckiem Potockich, Sanguszków, Lubomirskich, Branickich: ale za to drobnej wioskowej, a nawet kilkowioskowej szlachty pełno było, jak na sejmiku....

Pan Szeliga krzepki i zdrów, był słusznego wzrostu, jasnych włosów, zawiesistych wąsów, trochę już podłysiały, ale jeszcze przystojny mężczyzna. Nieco blada, ale poważna twarz, ozdobioną była wysokiem myślącem czołem, a była nacechowaną wyrazem dobroci i łagodności. Wiodło mu się dobrze; wprawdzie majętności nie przybywało, ale przy wielkim dostatku nic nie ubywało, a starczyło na potrzeby i wychowanie całej rodziny. (C. d. n.)

świadczących, że społeczeństwo nasze, przekraczając granice prawem i słusznością dozwolonej obrony własnej, wstępuje na drogę rasowej walki. Wtedy bowiem inicyatorowie i rzecznicy prześladowczej polityki względem Polaków, pospieszyliby uczynić ze skutku przyczynę, przedstawić własny drakonizm jako naturalne następstwo „prześladowczości sławiańsko-polskiej" a przez to obrócić przeciw nam prąd, który dzisiaj na naszą korzyść zwracać się zapowiada.

Nie trzeba także zapominać, że publicyści niemieccy co potępiają wydalania, pragną wytępienia żywiołu polskiego, tak gorąco, jak i rząd pruski.

---

Wydalaniem obcokrajowców **nie złamie się siły polskości** woła organ postępu i liberalizmu niemieckiego *Vossische Ztg* bo:

„Polskość na wschodnich granicach naszych ciągnie siłę swą głównie z krajowych a nie z obcych żywiołów, których za granicę wypędzić nie można. Wzrastający powoli stan średni kryje dla niemczyzny wielkie niebezpieczeństwo — a to tem więcej, że Niemcy nie mający dostatecznego poparcia w owych prowincyach, coraz liczniej z nich się wynoszą. Nigdzie liczba wychodźców nie jest tak wielka, jak w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i Prusach Zachodnich; pomiędzy tymi wychodźcami zaś nie wielu jest Polaków (?!); podczas bowiem, gdy Niemiec tam się osiedla, gdzie mu najlepiej, Polak trzyma się ojczystej gleby. (Nie zawsze niestety!)

Reformatorskie zamiary rządu powinnyby zdążać do tego, aby pobyt w prowincyach tych był dla Niemców nie tylko znośny, ale nawet pożądany. Naprzód potrzeba Niemców w owych okolicach liczebnie zwiększyć: oto pierwsze zadanie wewnętrznej kolonizacyi.

W Prusach Wschodnich mamy dzisiaj 14 do 15 tysięcy dóbr rycerskich, których obszar wynosi prawie połowę ziemi, znajdującej się w ręku wolnych właścicieli. Tymczasem tak być nie powinno — własność ziemska nie powinna być przywilejem arystokracyi — jak w Anglii. Tu należałoby otworzyć wolny stan chłopski, wychować stałą pewną ludność niemiecką, któraby **z polskością prędzej się uprzątnęła niż policya, która w stu latach nic uczynić nie mogła**...

....Wypędzić 20000 Polaków z kraju nie znaczy nic, gdyż na ich miejsce wstąpią inni, pozostający w kraju, i tem śmielej głowę podnosić będą, gdy spostrzegą, że nieprzyjaciel, którego mieli za silnego, dowiódł, że jest słaby."

Otóż mamy filary „postępu" niemieckiego, partyi wolnomyślnej, liberalnej, secesionistycznej itd. Są oni tak samo, jak twórcy dekretów banicyjnych, zapalonymi wrogami polskiego żywiołu, i wytępienie jego stawiają jako cel czynności rządowej i prywatnej. Aby tego celu dopiąć, gotowiby nawet prywatnych właścicieli wydziedziczyć (na pierwszem miejscu właścicieli Polaków) i na wydartych posiadłościach osadzić na wielką skalę nowe kolonie niemieckie, które prędko z polonizmem uprzątnąć się mają.

---

Nareszcie organ kanclerski *Nordd. Allg. Ztg.* przyznała, że wydalania odbywają się na większe rozmiary, w liście z Warszawy następującej osnowy: „Wydalania ze wschodnich prowincyi Prus wywołują tutaj bardzo niemiłe dla Niemców następstwa. Winna temu niestety postępowa prasa niemiecka, która zamieszczając przesadzone o wydalaniach wiadomości, wywołała to powszechne oburzenie. Rozpoczęty ruch nie da się już cofnąć. Na czele agitacyi stoją żydzi i przechrzci warszawscy, Polacy zachowują się o wiele spokojniej. Żydzi chcą się przypodobać Polakom *(bei den Polen „lieb Kind" machen)* wzywając do wypędzenia wszystkich Niemców. Ukazała się d. 3 września odezwa, która na mocy listu pewnego kupca gdańskiego wezwała wszystkich „panów i przemysłowców w Polsce" do obsadzenia wszystkich posad wolnych wydalonymi z Gdańska i innych miejscowości. Na mocy tej odezwy, w której dom handlowy Aleksander Makowski i sp. ofiaruje się na pośrednika, starają się w osobnym okólniku wzmiankowani panowie zobowiązać moralnie szefów tutejszych domów bankowych i kupieckich do rozpuszczenia niemieckiego personalu a przyjęcia w jego miejsce wydalonych z Prus. Ze strony władz rosyjskich nie przedsięwzięto dotąd nic przeciw Niemcom ale tutejszy żydowski świat kupiecki korzysta z przesad pewnych niemieckich dzienników, aby się pozbyć niemieckiej konkurencyi". Nic pomogły więc wykręty, wszelkiego rodzaju matactwa publicystyczne! Organ kanclerski przyznać musiał, że wbrew zapewnieniom o niemożliwości odwetu społeczeństwo polskie odpowiedziało odwetem. Niech *Nord. All. Ztg.* przestanie być adwokatem fałszu i gwałtów, niech nie zwala winy na żydów, na postępową prasę i przesadę. Nieludzkie postępowanie rządu pruskiego musiało wywołać powszechne oburzenie wszystkich cywilizowanych ludów, całej publicystyki europejskiej, nie wyłączając organów choćby najbardziej wrogich dla żywiołu polskiego. Społeczeństwo nasze, najbliżej dotknięte banicyjnemi rozporządzeniami, ekspulsując Niemców ze swego łona, spełnia tylko obowiązek, wskazany koniecznością naturalnej obrony.

---

## Szkolnictwo przemysłowe w Austryi.

napisał

*Dr. Ernest Bandrowski.*

(Ciąg dalszy.)

B. *Fachowe szkoły przemysłowe, (Fachschulen für gewerbliche Hauptgruppen — Fachschulen für einzelne gewerbliche Zweige).*

Jak państwowa szkoła przemysłowa nie potrzebuje być zupełną, tak znowu pojedyncze jej części mogą odrębnie dla siebie istnieć, jeżeli zachodzi tego potrzeba. Wtedy mamy **szkoły fachowe dla poszczególnych działów czyli grup przemysłowych**. Szkół takich kilka istnieje i tak w Wiedniu: wyższa szkoła dla przemysłu artystycznego przy c. k. Muzeum sztuk i przemysłu, szkoły majstrów dla przemysłu budowlanego i tkackiego, w Kommotau i Celowcu szkoły majstrów przemysłu mechanicznego, we Lwowie nareszcie szkoła majstrów przemysłu artystycznego. — Ale jest jeszcze drugi rodzaj **szkół fachowych, szkół przeznaczonych dla poszczególnych gałęzi przemysłowych** *(für einzelne gewerbliche Zweige)*, których organizacya jest odmienną.

Wyżej już zaznaczyłem, że państwowe szkoły przemysłowe mogą i powinny istnieć tylko w miejscowościach o wysoko rozwiniętym i wielorakim przemyśle okolicznym. Warunki te nie wszędzie się znajdują a częściej zdarza się, że w tej lub owej miejscowości istnieje pewien odrębny przemysł, a to rozwijający się bądź to na podstawie dawnej a dobrej tradycyi, bądź też z powodu szczególnie sprzyjających warunków miejscowych. I tak np. w Czechach, rodzimym prawie w wielu okolicach jest przemysł koronkarski, w innych garncarski, szklarski, tu znowu rzeźbiarski, ślusarski, gdzieindziej tkacki i t. d. Zazwyczaj bywa to przemysł zdolny do rozwoju, żywotny, stanowiący jedyny prawie sposób zarobkowania okolicznej ludności. Z tych to powodów zasługuje w całej pełni na poparcie ze strony szkoły. Niepodobna jednakże wspierać go państwową szkołą przemysłową, gdyż dla tej instytucyi nie ma tam warunków. W takich razach obiera rząd drogę pośrednią, tworząc oddzielne szkoły fachowe. Szkoła taka z natury rzeczy jest aparatem mniej kosztownym i nareszcie odpowiedniejszym. Jest to szkoła czysto **praktyczna**. Wstęp mają kandydaci, którzy ukończyli szkołę ludową. Po uzyskaniu najniezbędniejszych wiadomości teoretycznych przystępuje uczeń od razu do praktyki zawodowej, którą w szkole przechodzi. Można zatem powiedzieć, jakoby uczeń odbywał praktykę w szkole jak u majstra w sztuce biegłego z tą tylko bardzo znaczącą różnicą, że praktyka ta w szkole opiera się na naukowych podstawach, posługuje się wzorami doborowymi, rozszerza przeto widnokrąg działalności przyszłego przemysłowca, czego wszystkiego w prywatnym zakładzie przemysłowym z pewnością nie byłby się nauczył.

Szkoły fachowe pozostają zazwyczaj w pewnym związku z najbliższą państwową szkołą przemysłową; często bowiem jednemu z nauczycieli tej szkoły bywa poruczane kierownictwo szkoły fachowej, a jeszcze częściej spoczywa nadzór tejże w rękach grona nauczycielskiego państwowej szkoły przemysłowej.

Ukończeni uczniowie szkół fachowych stoją co do wykształcenia zawodowego na równi z uczniami szkół majsterskich — i wychodzą z czasem na majstrów swego specyalnego zawodu.

Szkoła fachowa nastręcza bardzo dogodną sposobność do stosownego nawiązania niższych szkół przemysłowych. Pod jej opieką poniekąd znajdują się zazwyczaj **szkoły wieczorne**, nareszcie **wolna sala rysunkowa**. (C. d. n.)

---

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 22 września*

Ze Lwowa donoszą nam, że wybory uzupełniające do Sejmu, na siedm wakujących krzeseł poselskich, rozpisało namiestnictwo na 28 i 29 października.

---

We wsi **Arbora na Bukowinie** żandarmerya aresztowała **rumuńskiego emisaryusza**, przy którym znaleziono plany okolicy i proklamacye irredenty rumuńskiej.

---

Rozbicie niemieckiej opozycyi zostało wczoraj ostatecznie i formalnie dokonanem. Na wczorajszej konferencyi stronnictwa, w której wzięło udział 118 posłów, pod przewodnictwem **Herbsta** — postawił Plener imieniem komitetu wniosek, ażeby utworzyć jednolite stronnictwo pod nazwą „klub niemiecko-austryacki." Za wnioskiem tym głosowało 71, zaś 47 oświadczyło się za bezzwłocznem założeniem odrębnego klubu niemieckiego. Po tym wyniku głosowania konferencyę zamknięto, i nastąpiło zaraz ukonstytuowanie **klubu niemieckiego**. Prezydował Heilsberg. Na wniosek Mengera uchwalono jednogłośnie zaproponować klubowi „niemiecko-austryackiemu" wybór wspólnego komitetu wykonawczego na wzór prawicy. Po przeprowadzeniu rozprawy nad programem, został wybrany komitet złożony z Mengera, Meislera, Weitlofa, Knotza i Bareuthera, który ma wypracować statuta i regulamin. Dzisiaj nastąpi ukonstytuowanie klubu niemiecko austryackiego.

---

Po ogłoszeniu połączenia dwóch Bulgaryj wczoraj miał odbyć ks. **Aleksander wjazd tryumfalny do Filipopola**. Księciu towarzyszą ministrowie wraz z swemi kancelaryami. Jak donoszą z Filipopola lud stoi pod bronią. Wszystkie kategorye milicyi i stowarzyszenia gimnastyczne powołano pod chorągwie. Przesmyki bałkańskie obsadzono wojskiem dla zapobieżenia wtargnięciu Turków. Kolumny ruchome skoncentrowano w Kizdalaku i Rodope. W Hamanti nad rzeką Marycą, zakładają obóz oszańcowany Wojsko bulgarskie przekroczyło już granicę rumelijską. Naczelnik tymczasowego rządu dr. Strańsky, były kierownik wydziału sprawiedliwości za czasów Vogoridesa, aresztował generalnego gubernatora Gawryła Krestowicza i komendanta milicyi Drygalskiego paszę.

Z powodu wypadków rumelijskich, jak donoszą z **Berlina**, między mocarstwami podpisanemi na traktacie berlińskim, odbywa się żywa wymiana depesz. Wszelkie pogłoski o **zbiorowem wystąpieniu interesowanych mocarstw** należy dotychczas uważać za przedwczesne, a to z powodu, iż wszystkie gabinety, zaskoczone niespodziewanemi wypadkami nie mogły dotychczas powziąć żadnych wspólnych postanowień.

W pewnych kołach dyplomatycznych w **Paryżu** stanowczo zaprzeczają, jakoby wydarzenia zaszłe w Filipopolu, były przygotowane w Kromieryżu i były rezultatem porozumienia trzech cesarzów.

Korespondent *N. fr. Presse* z Paryża na podstawie rozmowy z pewną znakomitością rosyjską, oświadcza, że minister Giers był tak samo zadziwiony wypadkami w Filipopolu, jak cały świat. **Dla Rosyi, według niego nie są pożądane wszelkie komplikacye.** Wypadki w Rumelii wschodniej są następstwem krewkości ks. Aleksandra, który pragnąłby naśladować Napoleona I. Czy ma po temu warunki? — to inna kwestya. Mocarstwa prawdopodobnie się połączą, aby **w drodze dyplomatycznej popierać reklamacye Turcyi**. Zdaniem owego Rosyanina cała kwestya zostanie załatwiona przez dyplomacyę, z czego wynika zdaniem naszem, iż dyplomacya rosyjska należycie całą sprawę przygotowała.

*Times* powątpiewa, aby **powstanie w Rumelii wschodniej wywołane zostało przez agentów rosyjskich, lub też ułożone zostało przez trzy cesarstwa**. Raczej mniemać należy, że przedbałkańska **Bulgarya działała na własną rękę** w przypuszczeniu, iż potęga panslawistycznej idei zmusi Rosyę stanąć po jej stronie, a przynajmniej zaprotestować przeciw potępieniu jej działania. Jakkolwiek sułtan ma wszelkie prawo wysłać swoje wojska do Rumelii wschodniej, to jednak Turcya nie odważy się na tego rodzaju czyn, mieszczący w sobie możebność wojny, bez poprzedniego poradzenia się mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim. Dyplomacya europejska niewątpliwie przekonaną jest o potrzebie ograniczenia całej zawieruchy do najskromniejszych rozmiarów i działania w duchu traktatu z 1878 r. Anglia nie lekceważy **niebezpieczeństw dla pokoju europejskiego i bezpieczeństwa Wschodu**, wynikających z wypadków 18 września, musi jednak przyznać, że sytuacya polityczna od chwili podpisania traktatu berlińskiego znacznie się zmieniła. *Daily News* i *Standard* przemawiają przeciw mięszaniu się Anglii w rumelijską sprawę.

**Turcya dotychczas nie wystąpiła z oficyalnem oświadczeniem** co zamierza czynić, skutkiem czego żadne z mocarstw nie wzięło inicyatywy w celu wymiany poglądów na wypadki rumelijskie. Do wczoraj nie rozpoczęła się jeszcze wspólna akcya mocarstw. Świat dyplomatyczny zajmuje dotąd wyczekujące stanowisko.

*Nowoje Wremia* nie wierzy zapewnieniom paryskim, jakoby wypadki wschodnio-rumelijskie nie zostawały w żadnym związku ze zjazdem kromieryskim. Zapewne, iż zarówno **połączenie Rumelii z Bulgaryą jak i aneksya Bośnii i Hercegowiny przez Austryę nie były** w Kromieryżu przedmiotem formalnych umów pomiędzy Austryą i Rosyą. Skoro jednak cesarz Franciszek Józef przed kilkoma dniami stanął pod Brodem na ziemi bośniackiej, nikt nie powątpiewał, że fakt ten zostaje w bezpośrednim związku z aneksyą Bośnii i Hercegowiny. Cóż byłoby dziwnego, gdyby możliwość złamania traktatu berlińskiego pod tym względem, tworzyła równie silną podstawę do naruszenia rzeczonego traktatu i w sprawie rozpryśniętego na trzy części ludu bulgarskiego. *Peters. Wiedm.* mniemają również, iż **zbieg proklamowania unii rumelijsko-bulgarskiej z odwiedzinami cesarza Franciszka Józefa w bośniackim Brodzie nie jest rzeczą przypadku.**

W **Petersburgu**, jak donoszą nadchodzące depesze telegraficzne, wiadomość o **rewolucyi rumelijskiej** wywołała powszechną radość. Wszędzie rozprawiano o wielkim wypadku unii bulgarskiej. Do ministerstwa wojny nadchodzą liczne prośby o pozwolenie wstąpienia w charakterze ochotników do wojska bulgarskiego. Dzienniki petersburskie, pisząc o wypadkach w Rumelii wschodniej zalecają Turcyi politykę powolności.

---

Na całem **wybrzeżu morza Czarnego** piszą z Sewastopola do *Nowoje Wremia*, z wielkim pośpiechem stawiają liczne baterye. Budowa pancerników odbywa się w dzień i w nocy. — W przystani stoi kilkanaście okrętów wojennych i torpedowych. W mieście rozlega się huk wystrzałów, gdyż odbywają się ćwiczenia na morzu i strzelania z bateryj. Generał-gubernator Roop i wice-admirał Pieszczurow nadzorują roboty i kierują manewrami.

---

W **Haadze** odbyła się przedwczoraj wielka demonstracya ligi, zawiązanej w celu uzyskania powszechnego prawa wyborczego. Wzięli w niej udział delegaci ligi robotników i ligi socyalno-demokratycznej. Około 1500 osób zebrało się w południe w centrum miasta i z rozwiniętemi sztandarami wyruszyło do sali **Geboow voor Kunsten**, gdzie się odbyła narada. Po odczytaniu telegramów, zawierających serdeczne życzenia, przybyli delegaci z Paryża i Brukseli i rozpoczęły się mowy. Mowcy oświadczyli, że liga po raz ostatni domaga się tak spokojnie ustawy o powszechnem głosowaniu. Jeżeli rząd nie zastosuje się do życzeń narodu, będzie musiał sam sobie przypisać wszelkie następstwa. Uchwały, które zapadły jednogłośnie, postanowiono wręczyć ministrowi spraw wewnętrznych i prezydentowi Izby.

---

*Gazeta Kolońska* podaje sensacyjną wiadomość, że gabinet hiszpański ma zamiar wybrać **papieża** polubownym sędzią w sprawie wysp Karolińskich. Minister oświaty Pidal miał się wyrazić na ostatniej radzie ministrów, że stronnictwo katolickie zgodzi się jedynie na sąd stolicy apostolskiej. — Król Alfons miał na to odpowiedzieć, że cesarz Wilhelm nie przystałby na wybór głowy kościoła sędzią polubownym. *Gazeta Kolońska* oznajmia wbrew wszelkim oczekiwaniom, że naród niemiecki podda się z całem zaufaniem wyrokowi papieża. Podejrzywa ona Hiszpanów, że nie mając przekonania o słuszności swej sprawy, nie mieliby odwagi oddać jej pod sąd Leona XIII

Półurzędowe **dzienniki hiszpańskie** zapewniają, że ks. Bismark polecił kapitanom okrętów niemieckich omijać porty hiszpańskie, a zarazem wydał okólnik do konsulów niemieckich w Hiszpanii, w którym im poleca powstrzymać się od wszelkich reklamacyj z powodu ulicznych rozruchów.

---

*Gaulois* i inne dzienniki francuskie zapewniają, że rząd odbiera z **Tonkinu** niepomyślne wiadomości, których jednakże nie ogłasza. Twierdzą one, że dziennie umiera tam po 50 żołnierzy francuskich na cholerę i że gen. Courcy zażądał znowu 13.000 ludzi.

Ponieważ półurzędowe pisma zachowują ścisłe milczenie, przeto wszystkie zatrważające pogłoski zyskują coraz więcej wiary. Z **Madagaskaru** donosi gen. **Miot** o bitwie, stoczonej z Hovaasami, w której zginęło 33 żołnierzy francuskich.

## Sprawy sądowe.

### Skrytobójcze morderstwo w Lutczy.

*(Trzeci dzień rozprawy)*

*Kraków*, 21 września 1885.

Prokurator p. Łoziński zapytuje Rittera, kogo miał na myśli, mówiąc o buntowniku — który wszystkich świadków przeciw niemu podburzył. Ritter daje wymijającą odpowiedź, twierdząc, że jest ktoś we wsi, komu zależy na tem, ażeby ludzie świadczyli przeciw **żydowi**. Prokurator przypomina oskarżonemu, że podczas poprzedniej rozprawy wymieniał Stochlińskiego, jako tego, który ludność przeciw niemu buntował. **Ritter**: Ja Stochlińskiemu do oczu mówię, że on na mnie gadał. **Stochliński**: Schodzili się do mnie czasem, mówili to, co we wsi mówiono

**Prokurator**: Słyszeliśmy tu, że żandarmi tak Rittera skuli, że krew pociekła. Dlaczegóż Ritter dopiero teraz o tem mówi? dla czego nie słyszeliśmy o tem w poprzednich latach?

**Ritter**: Ja nie wiedziałem, że mnie to gadanie potrzebne; choćbym opowiadał, kto mnie ten ból odejmie.

Straż wprowadza żonę Mojżesza Rittera, Gitlę. **Moszkowa** jest dziś nieco cierpiąca i odpowiada na pierwsze pytanie słabym głosem. Przewodniczący pozwala jej usiąść. Po kilku odpowiedziach Ritterowa usiada.

**Przew.**: Czy poczuwacie się do winy?

**Ritterowa**: Przepraszam cesarski sąd i was wszystkich zaprzysięgłych, nie poczuwam się do winy.

Przewodniczący oświadcza oskarżonej, że ma prawo odpowiedzieć na akt oskarżenia.

**Ritterowa**: Przepraszam cesarski sąd, cóżbym mogła na to zarzucić, kiedy jestem niewinną. Za co ja bym jej duszę otwierała? (Łkając): Czy za tę łyżkę strawy? Pocóż mój mąż miałby się wdawać z dziewczętami? Niech mi kto powie, czy on kiedy rękę na mnie podniósł. Czy ja byłam chorowita? Mieliśmy przecież dzieci. On przyjął sierotę, która została w koszuli. — Oskarżona opisuje dosyć rozwlekle stosunek Franki do rodziny Ritterów, wychwala jej uczciwość i skromność. „Żebyście złoto przed nią kładli, nie wzięła nikomu nic." W ciągu opowiadania odzyskuje Riterowa zwykły organ głosu. Przewodniczący często wzywa oskarżoną, ażeby odpowiadała na pytanie i nie odbiegała od przedmiotu.

Oskarżona zeznaje, że ostatni raz widziała Frankę **ostatniej jesiennej środy**. Według obliczeń przewodniczącego ma to oznaczać dzień 23 listopada 1881. O zniknięciu Franki dowiedziała się w dwa tygodnie po owej pamiętnej niedzieli, była wtenczas u Salomei Stochlińskiej i spotkała się z kobietami, które o tem mówiły.

Na pytanie przewodniczącego, czy Franka nocowała u Ritterów, przychodząc na robotę w r. 1881, odpowiada oskarżona, że **nocowała**, gdy zbierano siano; nie może zaś sobie przypomnieć, czy nocowała, przychodząc do kopania ziemniaków.

Dalej zeznaje oskarżona, że Franka nie miała kochanka, nie włóczyła się po karczmach i nikt nie miał na nią jakiejkolwiek złości.

Przewodniczący zapytuje Ritterową, czy przypomina sobie, co się działo w dniu, w którym służąca Bileta przybyła do Lutczy, ażeby namówić Frankę do przyjęcia służby. Oskarżona oświadcza, że mąż jej był tej niedzieli w domu; na pytanie przewodniczącego, czy Mojżesz nie chodził tego dnia do Chiela Neumanna na Wysoką, odpowiada, że mąż jej udał się tam **dopiero w następną niedzielę**.

Przewodniczący pokazuje oskarżonej siekierę, znalezioną za szafą. Ritterowa bierze siekierę do ręki i opowiada naturalnym, gadatliwym tonem, jak się siekiera zepsuła, jak ona sama zatknęła ją za szafę, jak jej kucharka następnie szukała.

Przewodniczący wstaje i zbliża się do okna, ażeby wziąć leżące tam włosy Franki. Gitla gestykuluje ręką, jakby nie chciała ich widzieć; „Mnie to już tyle razy pokazywali."

**Przew.** Czy mówił wam kto, że Franka była w ciąży?

**Gitla.** Jak Franka zaginęła, spotkał raz mój ks. Drzewickiego, który go pytał o Frankę. Mój powiada, że nic nie wie, a ksiądz zakrzyknął: „ona była w ciąży". Mój wraca do domu. „powiem ci nowinę". „Jaką"? „Ksiądz mówi. że Franka była w ciąży". My się śmiali. — Przewodniczący przedstawia raz jeszcze oskarżonej wszystkie przeciw niej mówiące okoliczności, które zgadzają się zupełnie z pierwotnem zeznaniem Stochlińskiego.

**Gitla.** Jeżeli on się przyznał, to on ją pewnie zabił.

**Prokurator** stwierdza, że opowiadania Gitli o jej pożyciu z mężem nie zgadzają się ze słowami, wypowiedzianemi przez Rittera po odczytaniu zeszłorocznego wyroku. Ritter powiedział wówczas do żony: „Zawsześ była o mnie zazdrosną. Patrz, do czego to doprowadziło".

Tu nastąpiła przerwa. Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się o 4.

Przewodniczący zapytuje Stochlińskiego, co ma do oświadczenia na słowa Ritterowej: „Jeżeli on się przyznał. to on ją pewnie zabił".

**Stochliński.** Ja mam czyste sumienie, do niczego nie mogę się przyznać.

**Prokurator.** Powiedz mi Stochliński, dlaczego ty, przyznawszy się, wymieniłeś tylko Ritterów jako współwinnych, pomimo iż pierwotnie więcej poszlak świadczyło przeciw Aronowi Felberowi?

**Stochliński.** Bo mię żandarmi tylko o Ritterów pytali.

Przewodniczący odczytuje wyrok sądu rzeszowskiego z 21 grudnia 1882 i wyrok sądu krakowskiego z 10 października 1884, a następnie oznajmia, iż na podstawie uchwały Izby radnej zarządzi odczytanie orzeczenia najwyższego trybunału. Prokurator zabiera głos i zgadzając się na odczytanie orzeczenia, sprzeciwia się odczytaniu motywów i żąda co do odczytania tychże osobnej uchwały sądu. Wniosek swój uzasadnia prokurator przepisami ustawy karnej i twierdzi, że miałby równe prawo zażądać odczytania zażalenia nieważności, wniesionego przez dwóch obrońców, w którem zarzucono między innemi ławie przysięgłych, iż tylko **rozbudzona fantazya mogła spowodować werdykt potępiający**. — Przeciw wywodom prokuratora przemawiają pp. dr. Machalski i prof. Rosenblatt.

Orzeczenie najwyższego trybunału — mówi prof. Rosenblatt — jest albo słusznem, albo niesłusznem. W pierwszym wypadku nie godzi się go ukrywać przed przysięgłymi; w przeciwnym zaś razie nadarzy się prokuratoryi wyborna sposobność do wykazania tej niesłuszności.

**Prokurator**, zabierając głos powtórnie, twierdzi, że orzeczenie najwyższego trybunału i jego motywa nie mogą mieć znaczenia środków dowodowych. Najwyższy trybunał orzeka na podstawie protokółów; nie protokóły jednak, lecz żywe słowo oskarżonych i świadków powinno objaśnić ławę przysięgłych o istotnym stanie rzeczy. Trybunał udaje się na ustęp i uchwala odczytanie motywów.

Po odczytaniu orzeczenia najwyższego trybunału, przystąpiono do przesłuchania świadków.

**Salomea Stochlińska**, żona Marcelego, nie korzysta z prawa nieskładania świadectwa. Znała ona Frankę od dziecka. W niedzielę adwentową, pierwszą lub drugą, była Franka u niej, a zjadłszy kapustę z fasolą udała się do Moszka po mleko. Marceli, który za dnia wyszedł, wrócił także za widoku „nie wiem czy od miesiąca, czy od zorzy". Stochlińska opowiada dalej, że już leżała, gdy mąż wrócił. Marceli **nie mył się**; do żony nie mówił, lecz się modlił. Tego samego dnia była u Stochlińskich Beila, córka Rittera, i namawiała Frankę, by przyjęła służbę u Bileta. Po upływie tygodnia lub dwóch spostrzegła Stochlińska, że Franki nie ma. Mąż na jej pytania odpowiadał, że Franka pewnie na zarobek poszła. Wkrótce potem Salomea zachorowała. Opowiada, że Ritterowa ją pielęgnowała, lecz nie pamięta, czy o France była mowa. Przed znalezieniem Franki byli u Stochlińskich trzy razy żandarmi; niedługo po ich bytności zjawił się Ritter i pytał, czego chcieli. Raz mówił do Stochlińskiej: czego wy macie taki długi język? O znalezieniu trupa dowiedziała się Salomea od dzieci; popołudniu tego dnia przyszła do niej Ritterowa bardzo pomieszana.

Salomea zeznaje, że mąż jej był pobożnym i modlił się jeszcze przed zniknięciem Franki, zawsze klęczący. Przed znanemi wypadkami był na rekolekcyach u Jezuitów. Zarabiając na jarmarkach nieraz przynosił po pięć reńskich. Zapytana, czy Marceli był zwykle zdrów, odpowiada, że tylko raz chorował. Gdy żandarmi po niego przyszli, oświadczył już w domu, że wszystko powie. W domu żandarmi go nie bili. Stochlińska poznaje włosy i ubranie Franki. Oświadcza, że trupa jej z bliska nie widziała. Świadek zeznaje dalej, że gdy trupa Franki szukano w rzece, Ritter odezwał się: „W rzece szukają, gdzie jej nie ma, lepiejby w krzakach szukali i znaleźli".

**Prokurator.** Czy nie dodał on wtenczas, że głupi urząd, który tam szuka?

**Stochlińska** odpowiada twierdząco. **Prokurator** zapytuje o powierzchowność Franki. **Stochlińska.** Taka już brzydka ona nie była. Na pytanie dr. **Rosenblatta**, oświadcza **Stochlińska** stanowczo, że żandarm groził jej, lecz jej nie bił.

---

Dzisiejsze ranne posiedzenie zeszło na przesłuchiwaniu świadków. Radca Łukaszewski przedstawia żandarmowi Władysławowi Majowi, który występuje w charakterze świadka, że od jego zeznania zależy życie trzech osób. Maj odpowiada na to, że nie może cofnąć poprzednich zeznań i twierdzi, że uwięziwszy Stochlińskiego, nie zmuszał go do przyznania się do winy. Zeznania przesłuchanych dziś świadków podamy szczegółowo w jutrzejszym numerze.

## Kronika.

*Kraków, 22 września*

**Posiedzenie komitetu pomocy dla wygnańców** odbędzie się we czwartek, d. 24 b. m. o godzinie 5 popołudniu w biurze Tow. weteranów przy ulicy Gołębiej, l. 5 na dole.

**Dla wygnańców.** Komitety dla niesienia pomocy wydalonym z Prus Polakom zawiązano w Bochni, Mościskach, Przemyślanach, Sanoku i Stanisławowie.

**Dodatkowo do wczorajszej wzmianki o pogrzebie śp. Zieleniewskiego** nadmieniamy, iż pomiędzy wielu innemi wieńcami, złożonemi na trumnę śp. Ludwika Zieleniewskiego, złożył także p. Baranowski prezes Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej wraz z p Weiglem ozdobny wieniec, jako najstarszemu członkowi Izby, bo od czasu jej założenia w 1850 r. do niej należącemu.

**† Zygmunt Sumiński**, zasłużony i zdolny dziennikarz, zmarł w Warszawie dn. 20 b. m. Był on synem b. pułkownika wojsk polskich i właściciela dóbr. Ukończył szkołę główną w czasie powstania, w którem też brał udział, co opłacił siedmioletniem wygnaniem na Sybirze. Po powrocie do kraju jął się pióra, pracował w *Niwie* i był przez cztery lata zastępcą redaktora *Wieku*. Obdarzony umysłem głębszym i zdolnością wyrażania jasno, silnie i wymownie przekonań swoich artykułami poważnej treści i dążności zacnej odznaczył się świetnie. Nadwątlone zdrowie nie pozwoliło mu pisać wiele: to jednak wszystko, co wyszło z pod jego pióra, posiada rzeczywistą wartość, a często odkrywa przed okiem czytelnika umysł autora wyższy i wzniosłe jego ducha aspiracye. Prawy umysł, serce szlachetne, ofiarna ręka i dusza, pełna wiary w Boga i w czyste ideały rodzinne, wszystkie te przymioty odznaczały nieboszczyka od pierwszej jego młodości, w której wróżył wielkie nadzieje. — Tak pisze o zmarłym jeden z warszawskich dzienników. Łączymy się i my całem sercem do wyrazów żalu z powodu śmierci dzielnego i szlachetnego towarzysza zawodu i uznania jego zasług na niewdzięcznej naszej niwie.

**Ślub.** Dziś w kościele OO. Kapucynów o godz. 11 przedpołudniem, odbył się ślub p. Stefana Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera z Warszawy, z panną Heleną Morawiecką, córką tutejszego obywatela, a siostrzenicą p. J. Sas Zaplatalskiego, kupca i obywatela krak. Związkowi pobłogosławił X. kanonik Midowicz.

**Chiny zaopatrują się w Krakowie** w bieliznę! Nie trzeba tego brać tak bardzo dosłownie, jakobyśmy zalewali targi chińskie naszemi wyrobami — ale faktem jest, że obecnie za pośrednictwem kantoru p. Nawrockiego odchodzi do Shangai transport bielizny, a mianowicie cała wyprawa męska i damska, sporządzona w szwalni tutejszych kupców pp. Skórczewskiego i Polakiewicza. Bieliznę tę, ozdobioną pięknemi wyszywaniami, oglądać jeszcze można w wymienionym handlu. Niech więc nasze Panie przyjmą do wiadomości, że nie potrzeba koniecznie

zaopatrywać się zagranicznym towarem, skoro można mieć krajowy równie dobry i elegancki.

**Straż pożarna** w dniu wczorajszym po godzinie 8 popołudniu, zaalarmowaną została ogniem na Krowodrzy. Jedno pogotowie wyruszyło natychmiast na miejsce, gdzie się jednak okazało, iż ogień pochodził ze stosu badyli, zapalonych blisko wsi przez pastuchów.

**Zapiski policyjne.** Dnia 19 b. m. popełniono znaczną kradzież biżuteryi w hotelu Europejskim w Budapeszcie, a mianowicie skradziono perły 51 karatów ważące, inne 8 karatów i 195 pereł, ważących 266 karatów, łącznej wartości 6000 złr.

**Rybołowstwo na Błoniach.** Od niejakiego czasu w rowach i kałużach na Błoniach krakowskich, odbywa młodzież na wielką skalę łowienie piskorzy (*Stichling*) i kolczyków (*Gasterosteus acculeatus*), które nawet aż do Wiednia do akwaryum wywożą. Przy tej sposobności wyłowiono wczoraj popołudniu czaszkę ludzką, o czem zawiadomiono policyę.

**Nowe domy.** Od ostatnich czasów rzadko mieliśmy sposobność zanotowania przybytku domów zaspakajających skromne nawet wymagania artystyczne, szczególniej jeżeli nowy dom nie wznosił się w samem śródmieściu. Ostatni rok jest wyraźnym zwrotem ku lepszemu. Na tej rozumnej decentralizacyi miasto tylko zyskiwać może. Jednym z przykładów takiej pożytecznej decentralizacyi jest szybki wzrost ulicy Studenckiej, przed paru laty niemal prawie nieznanej choć położonej w najlepszych warunkach zdrowotnych i prawie pod bokiem nowego uniwersytetu, z otwartym widokiem ku błoniom i górom. Świeżo ukończone dwa domy własność p. Kaczmarskiego i prof. Odrzywolskiego, zmieniły zupełnie fizyognomię tej ulicy a skoro gmina zrobi co do niej należy, stać się ona może jedną z najpiękniejszych i poszukiwanych. Obydwa domy zewnętrznie mają charakter pałacowy, a dom prof. Odrzywolskiego, bogato ozdobiony, mógłby śmiało stanąć w każdej piękniejszej ulicy Wiednia. Pocieszającą — szczególniej dla pań naszych — musimy podnieść okoliczność, że tak w wymienionych domach, jak i w paru innych, teraz stawianych, znać dbałość o wygody mieszkańców i troskliwy obmyślany rozkład pomieszkań.

**Z Tarnowa** donosi *Unia*: „Seweryn Piotrowski, ojciec tutejszego fotografa, cierpiący od dłuższego czasu na melancholię, wyszedł we środę o godz 11 w nocy z domu i dotąd nie powrócił. Nieszczęśliwy liczy 54 lat, jest wzrostu średniego, zupełnie łysy; broda czarna szwedzka, ubrany w surdut brązowej barwy, kapelusz czarny. Ktoby miał o nim wiadomość, raczy uwiadomić o tem jego rodzinę.

P. Piotrowski znany jest dobrze w Krakowie jako bardzo uzdolniony i pracowity preparator ptaków i zwierząt w muzeum zoologicznem uniwersytetu Jagiellońskiego. Dowiadywaliśmy się dziś o niego w mieszkaniu, gdzie już nadeszedł telegram syna z Tarnowa — jakoż do tej pory nie ma go w domu i są tam mocno zaniepokojeni.

**Odwet.** W Złoczowie pomiędzy publicznością polską dano hasło, nie uczęszczać na żadne widowiska, urządzane przez wędrujących wykpigroszów niemieckich, jako to: teatra maryonetkowe, panoptyki, pchły tańczące, małpy itp., wychodząc z tego zapatrywania, że zaoszczędzone tym sposobem pieniądze, przydadzą się na ratunek tych, którzy zostali wyzuci z Prus.

**Żeński dr. Tanner.** Na łąkach w okolicach Kijowa, wśród bujnych traw, znaleziono wieśniankę, która przez 7 tygodni nic w ustach nie miała. Pod koniec tego postu omdlała, nie wiedząc co się z nią dzieje i przez ten czas została pokąsaną przez szkodliwe owady. Pacyentka ta w klinikach kijowskich stanowi prawdziwą osobliwość i lekarze miejscowi z wielkiem zajęciem śledzą przebieg jej choroby, oraz odżywiania organizmu.

**Człowiek latający.** We wsi Wójtowcach, gub. podolskiej, od pewnego czasu gospodarował swobodnie znany złodziej koni Waśniewski. Umiał on włościan tak otumanić, iż wierzą, że jest czarnoksiężnikiem. Niektórzy upewniają, iż widzieli go unoszącego się w powietrzu razem z przedmiotami a nawet końmi skradzionemi. W ten sposób Waśniewski ma gromadzić całe tabuny koni i sprzedawać je bez przeszkody. Obecnie policya, mniej łatwowierna od poszkodowanych, zatrzymała go.

**Turniura i akcyza.** Na jednej z więcej ożywionych rogatek w Wiedniu, zauważała straż skarbowa z pewnem niedowierzaniem, że niektóre damy noszą niezwykle wielkie turniury. I niestety — niedowierzanie to było usprawiedliwionem niejednokrotnie. I tak raz podczas deszczu przechodziła przez rogatkę pewna dama, bardzo przystojna, pozornie młoda, dystyngowana, która już dawniej niejednokrotnie zwracała uwagę organów skarbowych nie tylko swoją postawą, ale głównie olbrzymią swoją turniurą. Z powodu deszczu i błota podniosła ta dama swoją suknię od strony turniury; tak przynajmniej pozornie być miało; jednak bacznemu oku akcyźnika nie uszło, że ta dama podtrzymywała widocznie coś innego i cięższego, niż suknia nad turniurą. To skłoniło strażnika do tego, iż grzecznie zbliżył się do tej damy i zapytał ją, co też dźwiga w tem przykrytym tłumoczku pod suknią? Na to otrzymał odpowiedź pełną oburzenia: Co pana obchodzi nasza moda? — Pomimo kilkakrotnego nalegania — tak opowiada sam strażnik — nie mogąc się doczekać wyjaśnienia, wsunąłem szybko rękę pod suknię i namacałem pióra, dziób i głowę. Teraz nie przydały się już na nic ani wymówki, ani oburzenie. Dama podająca się za żonę wyższego urzędnika, musiała się pofatygować do sali inspekcyjnej. Rezultatem bliższych oględzin były trzy pary kuropatw! Od tego czasu zaczęto śledzić dokładniej i przez sobotę i niedzielę do wieczora, zatrzymano nie mniej nie więcej, jak tylko 48 kobiet w podobny sposób ubranych — według najświeższej mody. U pięciu znaleziono kuropatwy, u siedmiu gołębie, u ośmiu różne wiktuały, a zatem n 20 na 48 podejrzenie było uzasadnione; u innych znajdywano wiązki siana węzełki starej bielizny, rodzaj klatek drucianych i t. p., ale tego nie podciągnięto pod opłatę akcyzową.

**Powódź i okropny tyfon** straszne poczyniły spustoszenia w środkowej Japonii. W mieście Osaka i jego okolicy tysiące znaleziono trupów. Trzydzieści dwie wiosek zupełnie zniknęło, mnóstwo innych, mniej lub więcej uszkodzonych, mosty zniesione, drogi poniszczone zupełnie. Szkody w zbożu i plantacyach herbaty obliczają na 10 milionów dolarów.

## Repertuar teatru krakowskiego.

Czwartek 24 września: Po raz drugi „Nr. 36 i 37", fraszka w 1 akcie Marc-Michel i Choler (przekład z francuskiego) — Po raz pierwszy: „Chcesz się żenić przyjacielu" monodram ze śpiewkami przez Wł. L. Anczyca i A. Urbańskiego. — Po raz pierwszy: „Teodolinda" krotochwila w 1 akcie, przez dra J. B v. Schweitzer (przekład z niemieckiego). — Zakończy „Wigilia św. Andrzeja", obraz ludowy w 1 akcie ze śpiewami i tańcami, przez Darowskiego.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert.** Dość powszechnem stało się mniemanie, że instytucya śpiewu zbiorowego ani przyjąć się ani rozwinąć w społeczeństwie naszem nie jest zdolną. Być może, że temu brakowi ufności w możność istnienia doskonałego chóru w kraju, przypisać głównie należy, iż publiczność nasza wczoraj tak bardzo nielicznie przybyła na koncert lwowskiego Towarzystwa śpiewu „Lutnia". Na przekór jednak nieobecnym „Lutnia" śpiewała tak, że mogłaby wystąpić do miary z najlepszemi Orfeonami francuskiemi a i poza niemieckiemi Vereinami nie zostałaby w tyle. Objawów zaś tej siły Stowarzyszenia szukać należy nietylko w szczęśliwym doborze pełnych i dźwięcznych głosów, nietylko w niezachwianej intonacyi i wzajemnem dostrajaniu się śpiewaków — ale także w wybornym duchu, jaki zbiorowe to ciało ożywia, a który tłumaczy się szczerością i świeżością uczuć, zapałem i pewnem zdrowiem i jędrnością.

Ale jeżeli przez gorliwość członków, zamiłowanie i dobry materyał wiele się tutaj osiąga — dobre przewodnictwo nie mniej także znaczy. Ztąd to poczucie piękna i opierająca się na niem poprawność wykonania, ztąd owa rozliczność kolorytu od grzmiącego *fortissimo* a zamierającego w *pianissimie* i ztąd także zasługa, że od fabrykatów zagranicznych zwrócono uwagę naszą na utwory swojskich kompozytorów, wśród których niejedna perła się znajdzie. Więc Żeleński, Niedzielski, Niewiadomski dostarczyli wczoraj swoich pomysłów a z niemi złączyła się jeszcze prześliczna „Krasne zorye" by zaświadczyć, iż często mała piosenka z rodzinnego podsłuchana echa, więcej znajdzie oddźwięku u słuchaczy, aniżeli długie i świetne poemata. Są poeci, których nazwiska tem właśnie żyją i nie gasną.

Już po wstępnym chórze Reinbergera „Noc świętojańska", wrażenie dla koncertantów było korzystnem, po odśpiewaniu jednak prawdziwie mistrzowskiem „Nieszporów" Beethovena publiczność odpowiedziała zapałem skłaniającym do powtórzenia tego utworu drobnego wprawdzie, ale o którym rzec można *ex ungue leonem*. Słowem „Lutnia" zachwyciła wczoraj nielicznych niestety słuchaczy, a z pewnością ją ocenią tak samo wszyscy, gdyż jak się dowiadujemy, śpiewacy lwowscy dadzą się jeszcze słyszeć w wieczorze Towarzystwa muzycznego.

Ukazanie się wczoraj na estradzie pp. Adamowskiego, Bukowskiego, Ostrowskiego i Singera, uważamy za pożądaną zapowiedź, iż wkrótce także rozpoczną się wieczory kwartetowe muzyki klasycznej, cieszące się zeszłej zimy tak wielkiem powodzeniem, a które nie mały wpływ na muzykalne wykształcenie u nas wywrzeć mogą.

Nie potrzebujemy chyba zapewniać, że i tym razem nie brakło ze strony wykonawców zwykłej staranności dla okazania nam, ile głębokości uczucia, jaka oryginalność pomysłów, jaka nieskrępowana fantazya mieści się w kwartecie Schumana (op. 41 Nr. 1) mimo to, pragnęlibyśmy w „Adagio" mniej rozwlekłości a więcej finessy i delikatności w ustępie p. n. „Intermezzo".

P. Kałużyńska wygłoszeniem ulotnego wierszyka Bałuckiego z prawdą i naturalnością, sprawiła słuchaczom prawdziwą przyjemność, nie mniej jak p. Czerny członek „Lutni", którego głos w aryi ze „Strasznego dworu" bardzo wdzięcznie się uwydatnił, wreszcie p. Singer, który odegrał 2 części ze „Suity" Riesa, o czem mówimy jako o rzeczy dobrze znanej, która jednak była istotnie godną słyszenia. *as.*

— Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych na deszły: Kornbecka „Zagroda szwabska" i Wildstossera „Portret kobiety".

— *Tygodnik powszechny*, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 38 zawiera: Grzechy królewskie, powieść historyczna, Wincentego Rapackiego. Pogadanka przez Quisa. Fragment, przez Or.—Ot. Bitwa Kaliska z roku 1706. Handel i przemysł księgarski i dziennikarski w starożytności. Wyspy Karolińskie. Ziarnka, zebrał Władysław Rajnold. Powiśle IV, Szkice piórem i ołówkiem kreślone, przez Wojciecha Gersona. Objaśnienie (Alina). Kronika polityczna. Notatki literackie (Co lepiej? Józef Bliziński. Nowe humoreski. Szkice klina). Złote listki. Rozmaitości. (Teatr i sztuki piękne. Sztuka, literatura i nauka. Rzeczy społeczne. Statystyka. Gospodarstwo, przemysł i handel. Różne). Bibliografia. Zadanie szachowe. Zadanie konikowe. — Ryciny: Na starość jak znalazł, rysował Andriolli. Wyspy Karolińskie. „Alina" z Balladyny Słowackiego, z obrazu E. Wyczółkowskiego. Nad brzegiem Jeziora, z obrazu F. Lemathe'a, według fotografii Ad. Braen'a w Dornie i Paryżu.

Dodatek: O dziecko. (Solange de Croix Saint-Luc), przez Alberta Delpita. Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz, bezpłatnie.

## Dział ekonomiczny.

**Związek stowarzyszeń zarobkowych i gosp.** stósownie do uchwały ostatniego Walnego Zgromadzenia delegatów, odbędzie tegoroczne Walne Zgromadzenie w Krakowie w dniach 17 i 18 października br.

**Sprawozdanie targowe.** Kraków 22 września 1885. Wobec tego, że ceny w Królestwie Polskiem na miejscowe potrzeby są stosunkowo wyższe niż tutaj, dlatego na targi zbożowe na Baran i Michałowice, dowieziono tylko nie wielkie partye zboża.

Płacono za pszenicę białą rs. 4·50—5·25; za żyto rs. 3·75—4·15; za jęczmień rs. 3·00—3·50 za korzec.

Na tutejszym targu sytuacya polepszyła się o tyle, że przynajmniej w mniejszych partyach kupowano dzisiaj zboże, w nadziei, że przy niskich teraźniejszych cenach, będzie można je eksportować za granicę, gdzie stosunkowo ceny lepiej się w ostatnim czasie trzymają.

Płacono za 100 kigrm.

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica biała | 7·— | 8·25 |
| „ żółta | 0·— | 0·— |
| „ czerwona | 7·— | 8·50 |
| Żyto polskie | 6·25 | 6·50 |
| „ galicyjskie i rosyjskie | 6·— | 6·25 |
| Jęczmień browarny | 7·50 | 8·50 |
| „ na paszę | 5·75 | 6·25 |
| Owies z opłatą konsumcyjną | 6·25 | 6·60 |
| Rzepak | 10·— | 10·75 |

**Ceny zboża w Czerniowcach.** Na dn. 18 września za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 6·50 do 6·80, pszenica średn. 6·10 do 6·80, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 5.00—5·15, żyto śr. 0·00—0·00, jęczmień browarny 6·00—6·10, jęczmień na termin 4·50 do 4·70, owies nowy 4·40 do 4·60, owies średni 0·00—0·00, konopiane nasienie 9·25 do 9·50, kukurudza stara 5·50 do 0·00, kukurudza cinquantin 0·00 do 0·00, kukurudza podl. 4·80—5·00, — kukurudza na miesiąc lipiec 0·00—0·00, kukurudza na kwiecień 0·00 do 6·00, cinquantin na czerwiec 0·00—0·00, kukurudza Cinq. czerwiec 0·— do 0·—, koniczyna 32·00—34·00, kopr — — do —·—, hreczka 0·00 do 0·00, spirytus 10.000 litr. 25·75 do 26·00.

**Ceny produktów na targu wiedeńskim** dnia 19 września b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8·00 do 8·25; na jesień 1885 7·68—7·73 na wiosnę 8·30 do 8·35. Usposobienie stałe.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na lipiec 0·00—0·00, na jesień 6·43—6·48, na wiosnę 6·98—7·03. Usposobienie stałe.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7·25—8·50. Usposobienie stałe.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 6·20—6·25; na październik 6·20—7·25. Usposob. spokojne.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 6·65—6·70, na wiosnę 7·13—7·18. Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 26·75—27·00. Usposobienie mdłe.

Olej lniany. Za 100 kilo 36·50—36·75.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 24·00—24·25; galicyjska 21·75 do 22·00, prima kaukazka Nobla w cysternie po 8·70 do 8·80. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 29·75—30·00. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 47·00—48·00. Usposobienie mdłe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 36·00—36·50.

W tygodniu od 12 do 18 września b. r.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 33·——37·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 38·——54—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 90·—95·, podmiejski 80·—85·00, wiejski 70.00 do 75·00. Usposobienie mdłe.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 52—do 57, włoski 48·— do 50·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 64·— do 68·—, francuska 74·— do 80·—, węgierska 55·—58 złr. czeska biała 68·— do 78·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 11·00 do 11·50, banacki nowy 10·75—11·25.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 24·00 — 24·25 na dworcu; galicyjska 21·75—22·00 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 21·75-22·25 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 22·50—22·75 Usposobienie stałe.

**Targ na bydło.** Wiedeń, 21 września. Na targ dzisiejszy sprowadzono bydła rzeźnego ogółem 3135 sztuk, w tem z Galicyi i Bukowiny 1124, z Węgier 695, z prowincyj niemieckich 1316. Chociaż dostawa bydła większa, niż zwykle, mimo to targ był ożywiony, a ceny utrzymały się z przeszłego tygodnia. Płacono za galicyjskie po 57 do 59 złr., za wyborowe po 60 do 62 złr. cetn. metr. wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego; za węgierskie po 57 do 60 złr., za wyborowe po 61 do 64 złr., wyjątkowo po 64½, za niemieckie po 58 do 65 złr.

**Na targowicy wiedeńskiej** w tygodniu od 13 do 19 września było: 3.336 sztuk wołów po 48 do 64 złr. za 100 kilogramów bez podatku konsumcyjnego; 390 cieląt zabitych po 40 do 62 ct. za 1 kilo i 2750 żywych po 32—52 ct.; 788 owiec zabitych po 26—52 ct. i 3394 żywych po 28—44 ct.; wreszcie 528 świń zabitych po 38 do 50 ct. i 9.920 żywych po 28 do 42 ct. za kilo.

## Sprawa bulgarska.

*(Telegramy biura korespondencyjnego.)*

**Filipopol**, 22 września. Książę bulgarski wjechał wczoraj do miasta o godz. 10 przed południem. Po odśpiewaniu uroczystego „Te Deum" w kościele katedralnym udał się książę do konaku, gdzie się odbyło przyjęcie tymczasowego rządu i duchowieństwa.

**Wiedeń**, 22 września. Do *Pol. Corr.* donoszą z Belgradu, że po dłuższej naradzie ministrów, której król przewodniczył, wydano ukaz nakazujący mobilizacyę armii. Skupczyna została zwołaną do Niszu na dzień 1 października. Ustawy o wolności prasy i zgromadzeń publicznych zostały chwilowo zawieszone.

*Pol. Corr.* donosi, że gubernator wschodniej Rumelii Gawryl został odwiezionym do Sofii, gdzie będzie przyjętym z należnemi mu honorami i dozna odpowiedniego obchodzenia się.

**Bukareszt**, 22 września. Zapowiedziano tu przejazd ochotników rosyjskich do Bulgaryi.

**Konstantynopol**, 22 września *Turquie* twierdzi, że ostatnie wypadki nader poważne, w Rumelii wschodniej zmuszą Turcyę do interwencyi. Turcya obowiązek swój spełni zarówno z stanowczością jak i z umiarkowaniem.

**Ateny**, 22 września. Podczas manifestacyi, urządzonej dla obrony praw helleńskich rzekł Delyannis, iż się spodziewa, że mocarstwa utrzymają dawny stan rzeczy. Gdyby z naruszenia dawnego stanu wynikła szkoda dla hellenizmu, wówczas rząd pójdzie za wolą kraju.

Zmniejszenie armii i materyału wojennego odroczone na później. Po ulicach odbywają się wielkie demonstracye w duchu panhelleńskim.

**Paryż**, 22 września. *Temps* ogłasza list studentów greckich, kształcących się w Paryżu, w którym protestują przeciw aneksyom bulgarskim i twierdzą, że 60.000 Greków, zamieszkałych w Rumelii wschodniej, wolą o wiele rządy tureckie od bulgarskich.

**Paryż**, 22 września. *Corresp. Havas* pisze: Najświeższe doniesienia potwierdzają dawniejszą wiadomość, iż ks. bulgarski działa wbrew radom Rosyi — i że tylko idzie z konieczności w duchu opinii powszechnej w Bulgaryi. Wieść, iż Europa będzie się starać o załatwienie tej sprawy w ten sposób, że zaproponuje Turcyi wynagrodzenie finansowe, — należy uważać za nieprawdopodobną; Turcya bowiem nie jest bynajmniej skłonną do przyjęcia takiego sposobu załatwienia, bo uważa za konieczność absolutną utrzymać granicę Bałkańską w swem posiadaniu, bez czego Konstantynopol stałby się miastem otwartem. Dla tego Turcya jest zdecydowaną do walki o przywrócenie dawnego *status quo*. Położenie jest nader poważne; atoli pewna jest rzecz, iż wszystkie mocarstwa gorąco pragną pokoju.

# Telegramy „Nowej Reformy".

*(Z biura korespondencyjnego.)*

**Wiedeń**, 22 września. (Posiedzenie Izby poselskiej). Najstarszy wiekiem poseł składa przyrzeczenie i powitawszy posłów otwiera posiedzenie, powołując czterech najmłodszych deputowanych na sekretarzy. Posłowie wywoływani po nazwisku składają przyrzeczenie, a prezydent odczytuje pismo zapowiadające uroczyste otwarcie Rady państwa przez cesarza na dzień 26 września o godzinie 11 przedpołudniem w zamku cesarskim.

**Wiedeń**, 22 września. Izba panów. Prezes ministrów odczytuje postanowienie cesarskie co do zamianowania prezydyum Izby panów i przedstawia Izbie mianowanych. Prezydent hr. Trauttmannsdorff prosi Izbę o takież samo zaufanie i poparcie, jakiem go darzono na przeszłej sesyi, i zapowiada, że i teraz weźmie sobie za zadanie strzedz i podnosić powagę Izby, i wspólnie z nią w duchu iście patryotycznym pracować dla dobra państwa. W końcu wznosi trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, co Izba z zapałem trzykrotnie powtarza. Po udzieleniu wiadomości, iż uroczyste otwarcie przez cesarza odbędzie się 26 b. m. w zamku, składają nowo mianowani członkowie Izby przyrzeczenie. Następnie poświęca prezydent gorące wspomnienie pośmiertne kilku zmarłym członkom, którym Izba przez powstanie cześć oddaje. Po wyborze weryfikatorów posiedzenie skończone. Najbliższe posiedzenie naznaczone na 28 b. m.

**Rzym**, 22 września *Stampa* donosi: Okręty wojenne „Rapido", „Egadi" i „Maria Pia" stanęły przedwczoraj przed Messyną, wysadziły na ląd 9 batalionów piechoty. Od chwili, kiedy zapowiedziano powiększenie załogi, w mieście — jak się wydaje — zapanował spokój. Nakazano, aby pociągi nadchodzące z Palermo, otrzymały eskortę wojskową i pod jej osłoną wjeżdżały aby publiczność miast Messyny, Catanii i innych nie przeszkadzała wysiadać nadjeżdżającym. Przedwczoraj wieczór rozproszyła policya na dworcu w Licata tłumy zgromadzone, które nie dopuszczały wjazdu pociągu na dworzec. Dwie osoby poniosły śmierć.

**Rzym**, 22 września. Przedwczoraj było gwałtowne trzęsienie ziemi w Benewencie, które w przeciągu 200 lat już siedm razy było zniszczone trzęsieniem. Ludność, opuściwszy mieszkania, obozuje pod gołem niebem.

## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń** d. 22 września 1885.

| | Giełda poranna | Giełda południowa |
|---|---|---|
| Renta papierowa austryacka | 82·30 | 81·60 |
| „ 5% papierowa nieopodat. | —·— | —·— |
| „ srebrna | —·— | —·— |
| „ złota | —·— | —·— |
| 4% Renta złota węgierska | 98·40 | 97·70 |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego | —·— | —·— |
| Akcye kredytowe austryackie | 284·30 | 281·75 |
| „ „ węgierskie | 285·50 | 283·— |
| Londyn | —·— | —·— |
| Napoleondor | —·— | —·— |
| Lombardy | —·— | 134·30 |
| Akcye Karola Ludwika | 235·25 | 233·25 |
| Akcye Lwowsko-Czerniowieckie | —·— | —·— |
| Anglo-bank | —·— | 98·25 |
| Union | —·— | 78·— |
| Bankverein | 101·25 | 101·— |
| Staatsbahn | 287·75 | 286·90 |
| Elbethalb. | —·— | 157·75 |
| Tramway | —·— | 188·70 |
| Länderbank | 98·— | 96·50 |
| Alpine | —·— | 36·70 |
| Marka | —·— | —·— |
| Rubel | 123·60 | —·— |
| Dukat | —·— | —·— |

**Berlin** d. 22 września 1885.

| | Giełda poranna | Giełda południowa |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | —·— | —·— |
| Wiedeń | —·— | —·— |
| Warszawa | —·— | —·— |
| Rubel | 200·50 | —·— |
| 5% Listy zastawne Król. Polsk. | —·— | —·— |
| 4% Listy likwidacyjne | —·— | —·— |
| Akcye Karola Ludwika | —·— | —·— |
| Akcye kredytowe | 460·— | —·— |

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*



### Kraków, dnia 22/9.

bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli | 123 — | 124 — |
| Marki niemieckie „ 100 mar. | 61 40 | 61 80 |
| Kupony srebrne | — — | — — |
| Dukat nowy ważny | 5 85 | 5 95 |
| 20-to frankówka złota | 9 88 | 9 97 |
| 6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100 | 101 70 | 102 50 |
| 4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100 | 90 50 | 91 — |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 100 50 | 102 — |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 91 — | 92 25 |
| 5% Obligi komunalne I Emis. | 96 25 | 97 25 |
| 4% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 90 25 | 91 25 |
| 4% „ „ „ „ „ II. Ser. | 87 50 | 88 75 |
| 5% „ „ „ „ „ | 98 50 | 99 50 |
| 6% „ „ Banku hip. | 101 50 | 102 25 |
| 5% „ „ „ „ z prem. 10% | 98 50 | 99 25 |
| 5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 96 50 | 97 25 |
| 5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100 | 97 25 | 98 — |
| 4% „ likwid. „ „ „ 100 | 88 — | 89 — |

### Lwów, dnia 21/9.

bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200 | — — | — — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100 | 98 75 | 99 25 |
| 4% „ „ „ „ „ „ 100 | 90 50 | 91 25 |
| 4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100 | 91 — | 92 — |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100 | 96 50 | 97 — |
| 5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k. | 100 75 | 101 75 |
| 4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100 | 90 50 | 90 75 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100 | 96 50 | 97 25 |

### Warszawa, dnia 21/9.

bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100 | — — | 97 75 |
| 4% Listy likwidacyjne „ „ 100 | — — | 89 40 |
| 5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100 | — — | 95 25 |
| 5% „ „ „ II. „ „ „ 100 | — — | 93 65 |
| 5% „ „ „ III. „ „ „ 100 | — — | 92 15 |
| 5% „ „ „ IV. „ „ „ 100 | — — | 92 — |

### Wiedeń, dnia 21/9.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100 | 82 45 | 82 60 |
| 5% „ „ srebrna „ „ „ 100 | 82 95 | 83 10 |
| 4% „ „ złota „ „ 100 | 108 90 | 109 15 |
| 5% „ „ pap. nowa „ „ 100 | 99 60 | 99 80 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100 | 127 — | 127 50 |
| 5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100 | 139 | 139 50 |
| 5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100 | 140 50 | 141 50 |
| „ „ 1864 bez % całe „ „ 100 | 170 50 | 171 — |
| „ „ 1864 bez % pół „ „ 100 | 169 — | 170 — |

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100 | 98 55 | 98 75 |
| 5% „ papierowa „ „ 100 | 91 40 | 91 55 |
| 5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100 | 109 — | 109 75 |
| Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100 | 118 25 | 118 75 |
| „ „ „ 50 „ „ „ 100 | 117 50 | 118 — |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100 | 121 75 | 122 20 |

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k. | 100 75 | 101 75 |
| 5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „ | 102 75 | 103 25 |
| 5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „ | 100 75 | 101 75 |
| 5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „ | 103 — | 103 75 |

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1 | 116 25 | 116 75 |
| 5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1 | 104 — | 105 — |
| 3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1 | 33 25 | 33 00 |
| 0% Losy Tureckie pr. 400 „ „ 1 | 20 60 | 21 — |

LISTY ZASTAWNE.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 91 75 | 92 25 |
| 6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100 | 101 50 | 102 25 |
| 5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100 | 99 — | 99 25 |
| 5% „ „ „ 40-let. „ „ 100 | 96 75 | 97 25 |
| 6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100 | 99 — | 99 75 |
| 7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100 | 100 50 | 101 50 |
| 6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100 | 99 75 | 100 — |
| 4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100 | 124 25 | 125 — |
| 3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100 | 98 50 | 99 — |
| 4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100 | 91 — | 91 50 |
| 5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100 | 98 80 | 99 30 |
| 5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100 | 103 — | 103 50 |
| 4½% „ „ „ „ 100 | 101 10 | 101 50 |
| 4% „ „ „ „ 100 | 99 — | 99 40 |
| 4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100 | 100 50 | 101 — |

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Albrechta na 300 złr. za 100 | 100 — | 100 50 |
| 5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100 | 106 — | 107 — |
| 4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100 | 100 30 | 100 60 |
| 5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100 | 100 40 | 100 80 |
| 4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100 | 82 50 | 83 — |
| 4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100 | 90 50 | 91 10 |
| 4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100 | 119 50 | 120 — |
| 5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100 | 99 20 | 99 50 |
| 3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1 | 152 75 | 153 — |
| 5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100 | — — | — — |
| 5% Nordosty na 300 „ „ „ 100 | 98 50 | 98 75 |
| 0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100 | 73 50 | 74 — |

LOSY.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a. | 175 50 | 176 50 |
| Klary „ 40 „ m. k. | 40 — | 40 50 |
| 4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a. | 114 — | 114 75 |
| Krakowskie „ 20 „ w. a. | 18 — | 19 — |
| Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a. | 42 25 | 43 — |
| Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a. | 13 80 | 14 20 |
| „ „ węg. „ 5 „ w. a. | 8 90 | 9 20 |
| Rudolfa „ 10 „ w. a. | 18 20 | 18 70 |
| Stanisławowskie „ 20 „ w. a. | 24 — | 24 75 |
| 4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k. | 132 50 | 133 25 |
| 4% „ „ 50 „ w. a. | 68 50 | 69 50 |

| Ostat. dywid. | AKCYE BANKOWE. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|---|
| 6·— | Anglobank | na 200 zł. | 99 50 | 100 — |
| 7·— | Bankverein Wiener | „ 100 „ | 101 25 | 101 75 |
| 15·— | Kredyt dla handlu i przem. | „ 160 „ | 284 60 | 284 80 |
| 21·— | Kreditbank węg. allgem. | „ 200 „ | 285 50 | 285 75 |
| 14·50 | Laenderbank (50% wpł.) | „ 200 „ | 98 — | 98 50 |
| 42.30 | Austro-węgierskie | „ 600 „ | 867 — | 869 — |
| —·— | Unionbank | „ 100 „ | 78 — | 78 40 |
| 22·— | Galic. Bank hipoteczny | „ 200 „ | — — | — — |
| 15·— | Bank kredytowy krakowski | „ 200 „ | — — | — — |
| | AKCYE KOLEJOWE. | | | |
| 9.81 | Alföld-Fiuma | na 200 zł. | 184 — | 184 50 |
| 152·50 | Ferdynanda Północn. | „ 1050 „ | 2320 — | 2325 — |
| 10·50 | Franciszka Józefa | „ 200 „ | 211 75 | 212 50 |
| 13·50 | Karola Ludwika | „ 210 „ | 235 50 | 236 — |
| 13·— | Lwowsko-Czerniow.-Jassy | „ 200 „ | 226 75 | 227 50 |
| 11·50 | Elżbiety | „ 200 „ | 238 — | 239 — |
| 7·94 | Koszycko-Bogumińskie | „ 200 „ | 147 — | 148 — |
| 9·50 | Rudolfa | „ 200 „ | 186 — | 186 50 |
| 9·94 | Siedmiogrodzkie | „ 200 „ | 182 25 | 182 75 |
| 30 fr. | Staatseisenbahn | „ 200 „ | 288 50 | 289 — |
| 7 fr. | Lombardy (Südbahn) | „ 200 „ | 134 75 | 135 25 |
| 21·— | Żegluga na Dunaju | „ 500 „ | 449 — | 451 — |

WALUTY.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| Dukaty pełne ważne | za sztukę | 5 90 | 5 92 |
| 20-to Frankówki | „ „ | 9 94 | 9 95 |
| 20-to Markówki | „ „ | 12 31 | 12 33 |
| Pół-Imperyały ros. pełne ważne | „ „ | 10 24 | 10 26 |
| Funty szterlingi | „ „ | 12 50 | 12 55 |
| Banknoty włoskie | „ „ | 49 35 | 49 40 |
| Ruble papierowe | za 100 sztuk | 123 50 | 124 — |



# ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szan. Publiczności, iż skład **MASZYN do szycia** z naszej fabryki, dotychczas znajdujący się u pani **ZOFII IWANICKIEJ w Krakowie**, powierzyliśmy obecnie firmie:

# POJE i RADOMSKI w Krakowie,

*przy ulicy Sławkowskiej l. 8 (wchód od ul. św. Tomasza l. 9),*

która wyłącznie nadal posiadać będzie na składzie **nasze znane powszechnie z doskonałości i trwałości maszyny do szycia.**

Dziękując Szanownej Publiczności za bardzo liczne zakupna naszych fabrykatów, dotychczas u p. Zofii Iwanickiej dokonywane, mamy nadzieję, iż Szanowna Publiczność, przekonawszy się już dostatecznie o dobroci naszego fabrykatu, nadal także firmę POJE i RADOMSKI względami swemi zaszczycać raczy, a to tem bardziej, gdy jesteśmy pewni, iż panowie ci jako **mechanicy** potrafią zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom Szan. Publiczności.

**Fabryka Maszyn do szycia Spółki akcyjnej** dawniej **Frister i Rossmann.**

Przyjąwszy zastępstwo powyższej fabryki mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż jako **mechanicy i specyaliści** w dziale maszyn do szycia, pracując przez wiele lat tak w kraju jak i za granicą w pierwszorzędnych fabrykach, nabyliśmy takiej wprawy, że **wszelkim przyjętym na siebie zobowiązaniom** zadosyć uczynić jesteśmy w stanie.

Nadto ośmielamy się zwrócić uwagę Szan. Publiczności na tę okoliczność, iż tylko my jako **mechanicy** możemy dać **gwarancyę** za kupione lub naprawione u nas maszyny do szycia.

W nadziei, iż Szan. Publiczność zaszczyci nas swemi względami, na co zasłużyć sobie będzie naszem usilnem staraniem, zostajemy z poważaniem

**POJE i RADOMSKI**
**mechanicy**, *przy ul. Sławkowskiej l. 8 (wchód od ul. św. Tomasza l. 9).*

1219 1 52

---

**Cztery nowe pisma A. Sozańskiego,**
które niebawem wyjdą z druku.
Oto ich tytuły:

**Krótki wykład politycznej geografii**, rządu i administracyi dawnej Polski, przy końcu istnienia całego państwa. Zawierać będzie około 15 arkuszy druku. Materyały do tego dzieła zbierał autor lat dwadzieścia z okładem.

**Siedm dni w Kijowie.** Opis podróży, odbytej roku 1882.

**Ciche kłopoty** i gładkie harmidery. Część druga. Czwartego pisma tytuł nader **sympatyczny**, dla pewnych względów nie ogłasza się. Pismo to czwartu ukaże się w dniu Nowego Roku 1222 1 2

---

Po czasowej niebytności powróciłem do Krakowa, o czem interesowaną Szanowną Publiczność zawiadamiam.

**Stanisław Bizański.**

1223 1 2

---

**Nauczycielka szkoły froeblowskiej,** mająca parę godzin dziennie czasu, przyjmie lekcye metodą froeblowską, oraz może przysposabiać panienki lub chłopczyków do klasy 4tej. — Wiadomość: Plac Szczepański I piętro Nr. 9 (Skład fortepianów). 1221 1 4

---

Zagadnienia rachunkowe w 4 książeczkach do nauki tak w szkole ludowej jak i do nauki prywatnej, można nabyć u **Adama Wyrobisza** w Osieku, poczta Oświęcim. Cena 1ej, 2ej i 3ej książeczki wynosi po 20 ct., 4ej 30 ct. łącznie z przesyłką pod opaską. 1224 1 2

---

Wprost
**z południowej Ameryki**
od producentów sprowadzoną
**wyborną kawę**
poleca pod godłem
**„Siriusz“**
**Skład Kawy we Lwowie,**
Artura Kościckiego
*Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.*
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.50** i **1.60,**
na prowincyę
4$^{5}/_{4}$ kilo złr. **7.70** i **8.20**
franco. 135 66 ?
Co miesiąc świeży transport.

---

**DOBRA**
**Rozembark i Racławice**

przy kolei transwersalnej pół godziny jazdy od najbliższej stacyi **Biecz** obejmujące przeszło **300 morgów ornej ziemi pszennej**, **207 morgów lasu**, **27 morgów łąk**, **5 morgów ogrodu** około **30 morgów pastwisk**, z **propinacyą**, **młynem**, z bardzo dobremi budynkami tak mieszkalnemi jako też gospodarczemi i z **inwentarzem żywym i martwym**, są **w** każdym czasie do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela, mieszkającego w **Rozembarku** poczta **Biecz.**
1047 6 10

---

**!Bardzo ważne!**

Dla PP. jednorocznych ochotników kompletne ubranie, składające się z płaszcza, kabata, bluzy, spodni, czaka, czapki, kupli, 2 par rękawiczek, krawatki i 6 kołnierzyków, **tylko 104 złr.**, te same rzeczy dla strzelców 110 złr., dla kawalerzystów 140 złr., dla medyków *(Spitals Eleven)* 115 złr wyrabia

**W. STACHOWICZ,**
krawiec wojskowy w Krakowie,
ul. św. Anny l. 5.
Za przepisany krój i gustowny wyrób zaręcza. 1078 21 30

---

**Erven Lucas Bols, c. k. nadw. dostawcy,**
**rok założenia 1575 w Amsterdamie.**
Tychże specyalności
**Curacao-Anisette**
znajdują się na składzie we większych handlach w kraju. 1182 2 20

---

# Dna i Gościec.

**Wyleczenie** zapomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK Dra Laville.**
**LIKIER** leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.
Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.
Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego; w Czerniowcach w aptece Bełdowicza, w Brodach w aptece Franzosa.
Skład główny u **F. COMAR**, 28, rue Saint-Claude, Paris.
Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 191 48 ?

---

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych
**HEILMANNA KOHNA i Synów**
**z Wiednia**
ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18. Sierpnia otworzy
**W KRAKOWIE**
**przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro**
**FILIĘ**
**swej fabryki**
**ubiorów męskich i dziecinnych**
Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż
**po cenach fabrycznych**
**przetrwa każdą inną konkurencyę.**
O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem
**Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych.**
**Heilmanna Kohna i Synów.**
1007 28 100

---

**ROB BOYVEAU LAFFECTEUR**

Ten **Syrup czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jakoteż dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (eczema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo**, **dnę** i **gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 109 29 49
W **Paryżu** u aptekarza **J. FERRÉ**, 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

---

**Sześć medali zasługi i dyplom uznania**
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

## PUDR KSIĄŻĘCY

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru są najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę zwycięstwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony, najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1·50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe złr. 1·20, z łabędzikiem złr. 1·60.

## WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikatnia do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr. w. a.

## MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

**Woda lwowska** odznaczająca się przyjemnym, długotrwałym zapachem. — Flakon złr. 1·50; pół flakonu 80 ct.

**Woda kolońska** przednia, — flakon po ct. 15, 25, 50 i złr. 1; najprzedniejsza (potrójna) flakon po ct. 20, 40, 80, złr. 1·50, 2, 3·50 i 5.

**Perfumy** na wzór angielskich i francuskich sporządzone: jaśminowe, fijołkowe, opoponaks Chypr, heliotrop, hiacynt, konwalia róża i t. p., — od 35 cent. do 3 złr. flakon.

**Woda lewandowa** i lewandowa ambrowa do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon po ct. 50, 70, 90 i złr. 1·50.

**Ocet toaletowy** do nacierania ciała, do płukania ust, flakon po 50 ct. i 1 złr.

**Ocet salonowy** do kadzenia, flakon po 50 ct.

**JAN IHNATOWICZ**

fabryka we Lwowie, ulica Kopernika l. 3, 95 12
sklepy własne: ulica Halicka róg Wałowej, Hotel Europejski
i filia w KRAKOWIE Sukiennice l. 20.

---

Uczennica Konserwatoryum Warszawskiego
**Marya z Jarczyńskich Jaworska**
udziela lekcyj **śpiewu i gry na fortepianie.**
Plac Matejki (Kleparz) Nr. 5.
Przyjmuje zgłoszenia od godziny **3** do **4** po południu.

---

# SKŁAD MĄKI

**pod Lwem, przy placu Szczepańskim**

istniejący od lat kilkunastu, jest świeżo zaopatrzonym w najlepsze gatunki mąki **pszennej i prawdziwej żytniej** z najpierwszych młynów parowych.

Tylko w moim składzie dostać można:
**preparowanej mąki jęczmiennej**, jako najwyborniejszy środek pożywienia dla cierpiących i dla dzieci, **mąki grochowej, mąki żytniej**, zalecanej dla cierpiących na niestrawność, **tapirki z jarzyną i czystej, prawdziwej włoskiej włoszczyzny** suszonej z zapachem, **mąki owsianej, ziemniaczanej krystalizowanej, z fasoli i soczewicy.**

W najlepszych gatunkach:
kasza żytnia, kasza owsiana, ryż w różnych gatunkach, makarony włoskie, krupki perłowe, grysik jęczmienny i pszenny, różne gatunki grochu, fasoli i kaszy, mak mielony na poczekaniu, wielki zapas grzybów suszonych, krochmal pszenny i t. d.

Pracując w tym zawodzie od lat kilkunastu i znając dokładnie swój fach, utrzymuję na składzie tylko wyborowy, niestęchły, zawsze świeży towar, tak że Szanowna P. T. Publiczność za taką samą jak i gdzieindziej cenę dostanie wyborowe gatunki mąki i wyszczególnionych artykułów.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, ręczę za szybką usługę i rzetelną miarę i wagę.

Z uszanowaniem
*Józef Szczurowski.*
1119 4 5

---

**Dzierżawa**

152 morgów z budynkami dobrej pszennej ziemi, 5 mil od Krakowa, **do odstąpienia zaraz** ze wszystkiem. — Para **gniadych wałachów** po 6 lat, miary 16$^{1}/_{2}$ powozowych, i **pies legawy** angielskiej rasy do sprzedania **L. Krasuski**, Floryańska 21, I piętro.
1209 2 3

---

**Orzechy włoskie**

wysokopienne 10—15letnie do nabycia po cenie 60—80 ct.
Zarząd ogrodu X. Jerzego Czartoryskiego w Wiązownicy p. Jarosław.
1206 2 3

---

Paryska
**pralnia bielizny**
*w Krakowie przy ul. Brackiej, Nr. 7.*

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że przyjmuję
**do prania**
(bez żadnych szkodliwych dodatków) wszelkiego rodzaju bieliznę, jak: **koszule, kołnierzyki, mankiety** z połyskiem, oraz **suknie, firanki, koronki** i t. d., odstawiając wszystko zupełnie jak nowe.

Ceny umiarkowane jak dotychczas; dla PP. Wojskowych i Studentów ceny zniżone. Zamówienia uskuteczniam na żądanie w 12 godzinach.

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności z uszanowaniem
*M. Wojciechowska.*
1204 2 3

---

113 63 **3000**
**zapasowych kobierców**
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**
**L. Storch w Bernie.**
Rodzaj towaru ściśle należy określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

---

Wszech nauk lekarskich
**Dr. Kazimierz Szymkiewicz**
**dentysta**
b. asystent Uniw. Jagiell. i b. sekundaryusz Szpitala św. Łazarza
mieszka w Rynku głównym, róg ul. Wiślnej Nr. 26, I piętro.

Ordynuje w dnie powszednie od 9—1 zrana i od 3—5 popołudniu. — W Niedziele i święta od 9—12 przed południem. Ubogim chorym bezpłatnie od 8—9 zrana.

Operacye dentystyczne przy użyciu środków znieczulających wykonywa od 3—5 popołudniu. 1193 4

---

**Mieszkanie**

na parterze lub I piętrze, złożone z 5 do 6 pokoi z werandą, garderobą, spiżarnią, kuchnią etc. przy ul. Karmelickiej Nr. 178, jest od 1 października do wynajęcia. — Wiadomość u portyera.
1217 2 5

---

**Gorzelnia**

w Krzyszkowicach poczta Myślenice, z maszyną parową o sile 8 koni, z aparatem miedzianym jest do wydzierżawienia, lub sam aparat z maszyną do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu. 1127 6 6

---

Poszukuję do mej kancelaryi notaryalnej **koncypienta.** Ukwalifikowanym do zastępstwa służy pierwszeństwo.
Tarnów. *Więckowski.*
1207 3 3

---

**Bona Francuzka**

wprost z Francyi sprowadzona, poszukuje miejsca przez **biuro Stowarzyszenia Nauczycielek**, Kraków, ulica Szewska, 8.
1210 2 2

---

**Wzywam p. Bol. Że.**, ażeby zobowiązaniu swojemu w przeciągu 3 dni zadosyć uczynił, w przeciwnym bowiem razie całe postępowanie jego z wymienieniem nazwiska podam do publicznej wiadomości.
Lwów 19/9 b. r. *Edward M.*
1211 3 3

---

**Największym wynalazkiem**
teraźniejszości
jest
**Fr. Palma**
najnowszy **Proszek zamorski**
**przeciw owadom**
Trans Atlantic Insect Powder,

Ze wszystkich dotychczas wynalezionych proszków przeciw owadom jest to jedyny i najskuteczniejszy środek wyniszczenia i pozbycia się zupełnego wszelkich owadów, bo zabija owady ludziom zwierzętom i roślinom przykre i szkodliwe, jako to: mole, pluskwy, pchły, karakony, prusaki, stonogi, gąsiennice, komary, polne pluskwy, mszyce roślinne, ptasie moliki, muchy i. t. d, i. t. d. Skuteczność tego proszku ludziom zupełnie nieszkodliwego, przy należytym użytku, za pomocą umyślnie na to zrobionej maszyny, czyli szpryczki do zasypywania owadów, pokazuje się prawdziwie zadziwiającą. Tylko proszek w puszkach blaszanych opatrzonych marką ochronną jest prawdziwy po cenie 20, 40, 60, 80, ct. 1 Złr. 1·50, 2·50. cena 1 klg. 5 Złr. Cena rozpylacza gutaperkowego z rurką metalową, po cenie 40 i 50 centów. Zaszczytne pisemne pochwały i uznania za trafny wynalazek posiada od wiarogodnych i wysoko poważanych osób. Wysyłka na prowincyę odbywa się odwrotną pocztą za zaliczką.

Proszki Fr. Palma oryginalne sprzedają się z autentycznym podpisem.

Z czem mam honor polecić się Szanownej P. T. Publiczności.

Jedyny Skład główny na całą Galicyę w handlu **Jana Krochmalskiego** ulica Floryańska Nr. 28, róg ulicy św. Marka w Krakowie. 557 10 10

---

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia Nut muzycznych, oraz Ekspedycya Pism peryodycznych
**S. A. KRZYŻANOWSKIEGO**
**w Krakowie**
otrzymała na główny skład:
**Nauka położnictwa**
**dla użytku położnych**
napisana przez
*Dra Henryka Jordana,*
docenta położnictwa w Un. Jag.
**Wydanie drugie**
zwiększone i poprawione.
1201 2 4 Kraków. 1885.
**Cena złr. 3 ct. 50.**

---

**Józef Ringer**
**w Wiedniu**
*II. Grosse Sperlgasse 16.*

Sprzedaż hurtowna i pojedyncza wszelkich **wyrobów stolarskich, rzeźbiarskich i tapicerskich,** założona w roku 1874 — poleca swoje starannie, trwale i należycie sporządzone **meble** jako urządzenia dla nowożeńców, biur i hoteli, jak niemniej wszystkim prywatnym i odprzedającym po **nader umiarkowanych cenach.**

Rycinami ozdobione **cenniki** z wyjaśniającą treścią są na usługi.
1166 4 10

---

**Dr. A. Kwaśnicki**

zamieszkał przy ulicy **Basztowej Nr. 4,** w domu WPani Janikowskiej, między Hotelem Krakowskim a Towarzystwem Wzajemnych Ubezpieczeń. 1114

---

**F. Fischer**
**w Krakowie**
*ulica Strzelecka l. 15,*
poleca swą nowo otwartą
**pracownię kamieniarską**
zaopatrzoną w **nagrobki** z wyborowego piaskowca, marmuru i granitu wykonane starannie i artystycznie. Zamówienia wszelkie przyjmuje według rysunków, które będą wykonane sumiennie, biorąc wzgląd na ozdobę, po cenach umiarkowanych.
Pracując w kraju i za granicą w pierwszorzędnych zakładach, staraniem mojem będzie zaskarbić sobie stałe poparcie Szan. P. T. Publiczności
Z poważaniem
1121 6 6 *F. Fischer.*

---

Nowo otworzona
**Pracownia Kwiatów**
**M$^{me}$ Marie**
**w Krakowie.**
Rynek główny Nr. 5, II piętro,
poleca Szanownej Publiczności wybór kwiatów, robionych na **sposób paryski.**

Kształcąc się w Paryżu w tym zawodzie i będąc dokładnie z nim obeznaną, przyjmuję wszelkie zamówienia na bukiety, wieńce i t. p. oraz **odświeżania kwiatów,** ręcząc za najumiarkowańsze ceny i punktualne wykonanie.
1203 *M. Huskowska.*

---

MAGAZYN i PRACOWNIA
**KONFEKCYJ DAMSKICH**
**CIEHULSKI i GONIAKOWSKI**
ulica Bracka, 6. 1162 6 35

---

Zawiązywać się mającym
**Spółkom rolniczym**
poleca się
**fachowiec**
do zakładania książek ewentualnie do prowadzenia tychże na czas pierwszego rozwoju **listownie.**
Adres: **Ludwik Erazm Veltzé** przy Spółce rolniczej w Tarnopolu.
1183 3 3

---

**Kamienica dwupiętrowa**
od ulicy Krótkiej Nr. 6,
jak również
**dom parterowy**
od ulicy Długiej pod Nr. 19, każdego czasu z wolnej ręki
**do sprzedania.**
Mający chęć kupna zgłosić się raczą do właściciela.
1200 3 6

---

**Na korzyść świeżo przez rząd pruski wygnanych ze swej ziemi Polaków**
sprzedaje się dzieła p. t.
**AMERYKA i EUROPA**
**Rany Europy**
i inne dzieła
**Stefana Buszczyńskiego**
Nabyć je można w księgarni
**GEBETHNERA i SPÓŁKI**
**w Krakowie.**

---

**Rutynowany kandydat notaryalny**

ukończony prawnik, z egzaminami, roczną praktyką sądową, adwokacką i notaryalną, chlubnemi świadectwami zaopatrzony, poszukuje umieszczenia w biurze notaryalnem okręgu Sądu wyższego krakowskiego. — Zgłoszenia **S. P.** w Brzesku za Bochnią. 1129 3 3

---

Z drukarni Związkowej w Krakowie,
Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.